

Wsparcie dla siatkarek z Jabłonia!



strona 20

Na rowery!
Start i meta
w Sosnowicy



strona 22



strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

OSP Dębowa Kłoda
ma nowy wóz

parczew.24wspolnota.pl

19 - 25 września 2023 r. ■ nr 38 (808) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEN ■ SOSNOWICA

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Wiemy już, co ustalili specjaliści



Przy przebudowie ulicy
znaleziono 25 grobów.

Sprawa wymaga
dalszych analiz.

STRONA 10

Znów proszą
o nasze
głosy.
Jak nasi
posłowie
pracowali
do tej pory?

STRONA R4

Nowa
kapliczka
przy ulicy
Kolejowej

STRONA 24

Szczątki są w większości w słabym stanie



Żałoba w Radzie Powiatu. Zmarł Janusz Sawiuk

W grudniu
skończyłby 64 lata.

STRONA 2



Wzruszające spotkanie po ponad 40 latach

STRONA 5

Absolwenci kl. 8 A ze SP nr 2 w Parczewie

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH KASACJA POJAZDÓW

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Podedwórze odzyskało
połączenie z Parczewem.
Sprawdź rozkład jazdy

STRONA 5

Parczew. Passat
zderzył się
z ciężarówką.
Jeden kierowca
w szpitalu

STR. 2

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

19 września

godz. 7.00 - 15.00,
Królewski Dwór
godz. 8.00 - 14.00,
Dębowa Kłoda 1, 2,
POM 1;
Dębowa Kłoda kolonia 2

20 września

godz. 8.00 - 16.00,
Tułniki;
Wola Tułnicka;
Sewerynowka 2;
Sewerynowka 3;
Działyń;
Juliopol 1; 2; 3; 4
godz. 15.00 - 17.00,
Miłków Kol. (4)

Żałoba w Radzie Powiatu.
Zmarł Janusz Sawiuk

Nie żyje Janusz Sawiuk, radny powiatu parczewskiego. W grudniu skończyłby 64 lata.

Informację o śmierci Sawiuka przekazał nam wicestarosta, Artur Jaszczyk i jednocześnie radny powiatu parczewskiego.

– Radny odszedł od nas w czwartek, 14 września, a uroczystości pogrzebowe zostały odprawione w sobotę, 16 września w Bazylice Parczewskiej. Wcześniej odmówiony został różaniec – powiedział Jaszczyk.

Radny Sawiuk zmagał się z chorobą, wcześniej prowadził jednoosobową działalność gospodarczą. Pochodził z Korony w gminie Dębowa Kłoda. Do

Rady Powiatu dostał się z list Prawa i Sprawiedliwości. W wyborach przeprowadzonych jesienią 2018 roku uzyskał 262 głosy, co dawało 6,75 procent ważnych głosów w skali okręgu.

W Radzie Powiatu Parczewskiego zgodnie z ustawą musi zasiadać 15 osób, dlatego prawdopodobnie zostaną przeprowadzone wybory uzupełniające. Przewodniczącym Rady jest związany z Polskim Stronnictwem Ludowym Janusz Zieliński.



Grzegorz Rekiel

Radny Janusz Sawiuk zmarł w wieku 63 lat



WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. wniosku wojewody lubelskiego, który domaga się wygaszenia mandatu Łukasza Gołęba, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej. Zdaniem wojewody radny nie mieszka na stałe w gminie Parczew.

Marek PHU: Cały PiS. Myślę, że na sprawie przewodniczącego Rady Powiatu, Janusza Zielińskiego (miał

złamać ustawę, świadcząc jako przedsiębiorca usługi na rzecz samorządu powiatu – dop. aut.) i Gołęba coś ugrają, a odniosą odwrotny skutek od zamierzonego i to bardzo.

Mieszkanca Parczewa:

Widziałam radnego Gołęba w piątek, 1 września z żoną i trójką dzieci na cmentarzu, jak mył grób swojej mamy, wcześniej kiedyś w Fikolandzie widziałam żonę radnego z synem (rzekoma nieobecność radnego w Parczewie była jednym z zarzutów podniesionych w donosie – dop. aut.).

M1: Mieszkam niedaleko i widuję go często, nie tylko w weekendy. Nigdy nie było problemu, żeby porozmawiać lub o coś zapytać.

Stary: Panie Łukaszu, proszę się trzymać i nie przejmować, a jeszcze podziękuję panu kolegom z wiadomej partii za reklamę.

Łukasz Gołąb: Organem właściwym do oceny tego faktu (ewentualnego wygaszenia mandatu – dop. aut.), zgodnie z prawem jest Rada Miejska w Parczewie, która stosunkiem głosów 10 do 0 podzieliła

moje stanowisko. Wojewoda z wiadomych względów może mieć inne zdanie, poparte domysłami i interpretacjami, jak w tym przypadku. Ja (jeszcze) mam prawo odwoływać się od jego decyzji (wydania zarządzenia zastępczego – dop. aut.), jeśli takowa zapadnie. Na tym polega (jeszcze) demokratyczne państwo prawa.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Zredagował Grzegorz Rekiel

Parczew. Passat zderzył się z ciężarówką

Osobowy volkswagen zderzył się z ciężarowym MAN-em na jednym z ważniejszych skrzyżowań w Parczewie.

Wszystko rozegrało się w środę, 6 września na skrzyżowaniu ul. 11 Listopada i Al. Zwycięstwa.

– 33-latek z Parczewa, kierujący Volkswagenem Passatem, na skrzyżowaniu z sygnalizacją świetlną nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu prawidłowo pojazdem MAN 70-latkowi. Doszło do zderzenia, na miejsce wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Kierowca volkswagena trafił do szpitala, na szczęście okazało się, że nie odniósł poważnych obrażeń – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Obaj kierowcy byli trzeźwi.



Do zderzenia doszło na jednym w Parczewie skrzyżowaniu z sygnalizacją świetlną

Zdarzenie zostało sklasyfikowane jako kolizja (obrażenia, jakich doznał młodszy z mężczyzn, nie przekraczały okresu siedmiu

dni), za której spowodowanie 33-latek został ukarany mandatem i punktami karnymi.

W obu przypadkach zostały

zatrzymane dowody rejestracyjne pojazdów.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budyneków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:

Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22



**TRZECIA
DROGA**

PSL

ROZSADEK I BEZPIECZEŃSTWO

do
SEJMU

Nr 3

**Sławomir
Sosnowski**

MATERIAŁ KKW TRZECIA DROGA PSL-PL2050 SZYMONA HOŁOWNI

Pawilon Meblowy MANDO / wielkie otwarcie po remoncie!

Pawilon Meblowy MANDO to lokalne, rodzinne przedsiębiorstwo, które powstało krótko po zapoczątkowaniu transformacji ustrojowej w Polsce.

Obrazy Okrągłego Stołu, które miały miejsce w 1989r. dały początek przemianom, które tchnęły w Polaków ducha przedsiębiorczości oraz stworzyły im warunki do funkcjonowania oraz dynamicznego rozwoju w nowej rzeczywistości.

Nie inaczej było w przypadku właścicieli najdłużej funkcjonującego na parczewskim rynku sklepu meblowego. Pomimo wielu obaw, posiadający już pewne doświadczenie w branży handlowej Marianna i Mieczysław Kosiccy, w lutym 1991 roku, postanowili rozpocząć działalność gospodarczą polegającą na sprzedaży detalicznej mebli. Wynajęty do prowadzenia działalności handlowej lokal, położony przy ulicy Szerokiej, bezpośrednio przy ówczesnym targu (a właściwie w jego granicach), nadawał się do tego idealnie.

Doskonała lokalizacja w ścisłym centrum miasta sprawiła, że mieszkańcy Parczewa i okolic chętnie odwiedzali nowo powstałą placówkę handlową, kupując mebleścianki ze Swarzędza i nie tylko. Spragnieni dostępności towarów klienci w końcu mieli możliwość zakupu mebli wg własnych upodobań i to bez konieczności stania w wielogodzin-



nym kolejkach jak to jeszcze do niedawna miało miejsce.

Asortyment Pawilonu Meblowego MANDO na przestrzeni lat zawsze był odzwierciedleniem ówczesnych trendów rynkowych. Pierwsze lata funkcjonowania to głównie regały, mebleścianki, zestawy mebli do kuchni czy drewniane stoły. Wśród mebli tapicerowanych królowały zaś wersalki, tapczany, amerykańki oraz najbardziej pożądane wówczas – komplety wypoczynkowe 3+2+1, na które nie każdy mógł sobie pozwolić z uwagi na ograniczony budżet czy też powierzchnię mieszkania.

Kolejne lata to dynamiczny rozwój firmy, który w 1995 r. został zwieńczony przepro-

wadzką do własnego, zakupionego od parczewskiego GS-u Pawilonu Handlowego przy ulicy Kolejowej 2, którego architektura jeszcze do niedawna stanowiła jeden z symboli PRL-u. Położony zaledwie 500 metrów od dotychczasowej siedziby firmy Pawilon Handlowy, już od czasu PRL jest jednym z najbardziej charakterystycznych i najchętniej odwiedzanych budynków handlowych w regionie.

Aktualnie w ofercie PAWILONU MEBLOWEGO MANDO znajdują się meble pokojowe i kuchenne wyłącznie polskich producentów. Można tutaj znaleźć marki takie jak PMW, LIBRO, WERSAL, CRISTAP, FADOME, SIGNAL, HALMAR, HELVETIA, ML MEBLE, LIVEO, DOLMAR, KAM, HILDING czy COMFORTEO.



W bieżącym roku budynek Pawilonu Meblowego MANDO przy Kolejowej 2 w Parczewie, przeszedł gruntowną modernizację przy współudziale środków pochodzących z funduszy europejskich.

W dniach 5-7 października odbędzie się oficjalne otwarcie Pawilonu po remoncie, które uatrakcyjnią liczne promocje. Wszystkie zakupy w tych dniach zostaną m.in. objęte promocją „Rabat 100 zł. za każdy wydany 1000 zł.” lub „Raty 0%”.

Zastrzyk finansowy dla szpitala

Trzy czeki - 650 tys. zł dostał radzyński szpital



W przekazaniu środków finansowych na rozwój szpitala udział wzięli m.in.: doradca ministra Aktywów Państwowych, Ryszard Madziar, prezes PGE Dystrybucja S.A., Jarosław Kwasek, starosta Radzyński, Szczepan Niebrzegowski

Powiat radzyński przekazał dwa czeki. Bon o wartości 410 tys. zł na modernizację segmentu budynku szpitala i drugi, o wartości 140 tys. zł, na zakup Systemu Copress Rezonans. Czek o wartości 100 tys. zł przekazał również prezes PGE Dystrybucja S.A., Jarosław Kwasek.

westowane pieniądze – mówił starosta, Szczepan Niebrzegowski.

Na modernizację segmentu budynku szpital już dostał z Polskiego Ładu 4 mln 250 tys. zł. Całkowita wartość trwającej inwestycji szacowana jest na 5 mln 269 tys. zł. Dzięki temu projektowi radzyński szpital stanie się bardziej nowoczesny i funkcjonalny.

mm

SM SPOMLEK nagradza najlepszych uczniów

Stypendia dla młodych mleczarzy



Stypendia otrzymały: Weronika Wrzosek, Małgorzata Gajownik i Klaudia Bylina

Uczniowie z technikum przetwórstwa mleczarskiego z najwyższą średnią z przedmiotów zawodowych otrzymali stypendia ufundowane przez Spółdzielczą Mleczarnię Spomlek.

Pieniądze otrzymały: Weronika Wrzosek, Małgorzata Gajownik i Klaudia Bylina z Zespołu

Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej.

Technikum przetwórstwa mleczarskiego powstało w 2019 roku przy Zespole Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej. Był to wynik współpracy szkoły oraz Spółdzielczej Mleczarni Spomlek, która patrząc perspektywicznie, zdaje sobie sprawę, że inwestycja w młodych to budowanie wykształconej kadry mleczarskiej.

mm

Młodzież zdobywa wiedzę zarówno teoretyczną, jak również praktyczną podczas lekcji i praktyk, które odbywają się w mleczarni Spomlek w Radzynie Podlaskim. Spółdzielnia Spomlek oferuje wsparcie zawodowe uczniom oraz od trzech lat funduje stypendia po 2000 zł za rok szkolny dla trzech najlepszych uczniów z technikum przetwórstwa mleczarskiego.

Paweł Gaca
prezes SM SPOMLEK

Zawód z dużym potencjałem

Jest to forma wsparcia finansowego, ale również motywacja do dalszej nauki. Chcemy też pokazać, zarówno młodym ludziom, jak również ich rodzicom, że technikum przetwórstwa mleczarskiego to wybór ścieżki rozwoju, szansa na podjęcie pracy w jednym z największych zakładów w regionie. Mleczarstwo to prężnie działająca gałąź przetwórstwa, która rozwija się i potrzebuje do tego rozwoju młodych ludzi, ludzi z pasją, chęćmi, zaangażowaniem. Zachęcamy młodzież do podjęcia nauki w tym zawodzie, który jest nie tylko ciekawy, ale z dużym potencjałem.

Fot. SM Spomlek

– Chciałbym bardzo serdecznie podziękować polskiemu rządowi za to, że nasz szpital się rozwija i modernizuje. Naszym marzeniem i potrzebą jest modernizacja SOR-u i złożyliśmy już odpowiednie wnioski. Dziękujemy za wsparcie również PGE Dystrybucja S.A. To są bardzo dobrze zain-

Utrudnienia na DK2

Od 15 września trwa ścinka zawyżonych poboczy w ciągu drogi krajowej nr 2 w granicach administracyjnych miasta Biała Podlaska (od skrzyżowania drogi krajowej nr 2 z ul. Warszawską do miejscowości Hola).

W związku z powyższym mogą wystąpić chwilowe utrudnienia w ruchu pojazdów. Prace potrwać ok. dwa tygodnie.

W

OKRĘG CHEŁM

3 WIKTOR KASPRZAK

WYBIERZ SPOZA UKŁADU

KONFEDERACJA
WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

POŻEGNANIE LATA

Kraina Rumianku

Sobota, 23 września 2023

13.00 Otwarcie Szlaku Ławeczek Ziołowych
14.00 Impreza pod 100-letnim Dębem na Manufakturze Zielarskiej

- zwiedzanie Ogrodu Ziołowego, poczęstunek darami jesieni, występ zespołu RUMENOK, podsumowanie projektu „Aktywni Obywatele na Szlaku Dziedzictwa Wschodu”

16.00 Powrót Strzałą Polesia do Ośrodka Edukacji
17.00 Otwarcie wystawy prac pokonkursowych Na Rysunek Prasowy im Aleksandra Wołosa
18.00 Koncert Zespołu Alegoria z Parczewa
19-24 Koszyczkowa potańcówka w stodole

Patronat honorowy:
Starosta Parczewski
Janusz Hordejuk

Patronat medialny: **Wspólnota parczewska**

Partnerzy: **UNIWERSYTET PRZYRODNICZY w Lublinie**, **FUNDACJA KROPKA**, **HASKOG**, **Fundacja Mapa Pasji**

Parczew: wzruszające spotkanie po ponad 40 latach

Po 42 latach spotkali się absolwenci klasy 8 A ze Szkoły Podstawowej numer 2 w Parczewie.

– Było to niezwykle przeżycie, poznałem wszystkie osoby, ale widać po nas upływ czasu. Większość osób nie mieszka już w Parczewie, przyjechali na spotkanie ze Szczecina, Nowego Targu czy Radomia. Mój kolega został kapitanem lotnictwa, część osób zrobiła karierę lekarską. Za rok chcemy się spotkać znowu – mówi nieco wzruszony Artur Chmielewski, organizator wydarzenia, które zostało przeprowadzone w lokalu państwa Jarmuł.

W programie były tańce oraz kolacja.

– Nie zabrakło pani Krystyny Hryniewicz, naszej wychowawczyni, która ma się bardzo dobrze, tańczyła z nami, pomimo 80 lat na karku. Wszystko zaczęło się właśnie od jej prośby, aby zorganizować takie spotkanie. Koleżanka dała mi zastrzyk energii i zacząłem działać, w ciągu



W spotkaniu wzięło udział ponad 20 osób

doby zdobyłem kontakty do 28 osób, można to określić mianem cudu. Wszystko zorganizowałem z koleżanką Dorotą, która zajęła się m.in. częścią cateringową – tłumaczy Chmielewski i dodaje, że na spotkanie nie mogli przyjechać tylko dwie osoby. Absolwenci złożyli też kwiaty

i zapalili lampki na grobach zmarłych kolegów.

Inicjatywę wybudowania szkoły podjęły w 1959 roku władze Parczewa, gdyż dwie istniejące placówki nie mogły pomieścić wciąż wzrastającej liczby uczniów. Dokonano wykupu gruntu przy ulicy Polnej, zlecone zostały prace

budowlane, które zakończyły się po siedmiu latach. Koszt budowy wyniósł prawie 7 milionów złotych, a szkoła zaczęła funkcjonować 1 września 1966 roku.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w historii szkoły było nadanie jej imienia - Bohaterów 3. Pomorskiej

Dywizji Piechoty. Podniosła uroczystość miała miejsce 20 października 1973 roku.

Wprowadzona w 1999 roku reforma oświaty przyniosła wiele zmian.

– Przez dwa lata parczewska Trójka była zespołem Szkół nr 2, natomiast od 2001 roku Szkołą Podstawową nr 2.

Przeprowadzony w 2007 roku remont szkoły, wymiana stolarki okiennej, pokrycia dachowego i elewacji, odmienił jej wygląd zewnętrzny – czytamy na stronie internetowej placówki.

Grzegorz Rekiel

Podedwórze odzyskało połączenie z Parczewem. Sprawdź rozkład jazdy

33 kilometry, 18 przystanków – publikujemy rozkład jazdy nowego połączenia autobusowego z Podedwórza do Parczewa. Autobus przejeżdża też przez gminę Dębowa Kłoda.

Przypomnijmy. Niedawno samorząd powiatu złożył do Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych wniosek o charakterze użyteczności publicznej o uruchomienie trzech nowych linii.

„Załatać” dziurę komunikacyjną

– Uzyskalismy dofinansowanie na uruchomienie trzech linii, przyjęcie uchwały przez Radę Powiatu pozwoli na zawarcie umów z przewoźnikami. Kwota dofinansowania nie zmienia się, jest na poziomie 3,30 zł do kilometra, z czego 2 zł 97 gr/km pochodzi z budżetu państwa. Zwrócimy się do samorządów gmin o niewielkie wsparcie finansowe. Będzie to spełnienie oczekiwań mieszkańców, próbujemy „załatać” dziurę komunikacyjną dotyczącą zwłaszcza

PAR

części gminy Milanów oraz gminy Podedwórze – tłumaczył na niedawnej sesji Rady Powiatu wicestarosta Artur Jaszczuk.

Linie zostały już uruchomione

Jedna ma swój przystanek początkowy w Parczewie przy ul. Harcerskiej. Autobus kursuje też przez al. Zwycięstwa i al. Jana Pawła II w Parczewie, Królewski Dwór, Glinny Stok, Augustówkę, Cichostów, Okalew, Milanów, Kopinę i Kostry. Następnie wraca do Parczewa, a przystanek końcowy mieści się również przy ul. Harcerskiej. Przewoźnikiem jest Mirosław Sikora.

Druga linia ma swój początek w Pieszowoli, nieopodal Poleskiego Parku Narodowego. Autobus kursuje przez Pasiekę, Sosnowicę, Zacisze, Turno, Kropiwiki, Olchówkę, Mościska, Uhnin, Dębową Kłodę, Stępków oraz Siedliki. Przystanek końcowy mieści się przy ul. Harcerskiej w Parczewie.

Trzecia linia komunikuje Parczew z Podedwórzem. Przystanek początkowy mieści się w Podedwórz, następnie autobus przejeżdża przez Hołowno, Kaniuki, Wyhalew, Kodeniec,

Rozkład jazdy gmina Podedwórze (autobus kursuje tylko w dni nauki szkolnej)

1 kurs:

Podedwórze centrum godz. 8;
Hołowno godz. 8.06;
Kaniuki godz. 8.08;
Wyhalew godz. 8.10;
Wyhalew PGR godz. 8.11;
Kodeniec godz. 8.14;
Lubiczyn I godz. 8.18;
Lubiczyn II godz. 8.20;
Lubiczyn III godz. 8.22;
Marianówka godz. 8.25;
Chmielów godz. 8.27;
Chmielów OSP godz. 8.28;
Chmielów las godz. 8.29;
Przewłoka sklep godz. 8.31;
Przewłoka godz. 8.32;
Parczew Al. Zwycięstwa światła godz. 8.39;
Parczew al. Jana Pawła II Bazylika godz. 8.40;
Parczew ul. Harcerska godz. 8.42

2 kurs:

Parczew ul. Harcerska godz. 10;
Parczew al. Jana Pawła II Bazylika godz. 10.02;
Parczew al. Zwycięstwa światła godz. 10.03;
Przewłoka godz. 10.10;
Przewłoka sklep godz. 10.11;
Chmielów las godz. 10.13;

Chmielów OSP godz. 10.14;
Chmielów godz. 10.15;
Marianówka godz. 10.17;
Lubiczyn III godz. 10.20;
Lubiczyn II godz. 10.22;
Lubiczyn I godz. 10.24;
Kodeniec godz. 10.28;
Wyhalew PGR godz. 10.31;
Wyhalew godz. 10.32;
Kaniuki godz. 10.34;
Hołowno godz. 10.36;
Podedwórze centrum godz. 10.42

3. kurs:

Podedwórze centrum godz. 11;
Hołowno godz. 11.06;
Kaniuki godz. 11.08;
Wyhalew godz. 11.10;
Wyhalew PGR godz. 11.11;
Kodeniec godz. 11.14;
Lubiczyn I godz. 11.18;
Lubiczyn II godz. 11.20;
Lubiczyn III godz. 11.22;
Marianówka godz. 11.25;
Chmielów godz. 11.27;
Chmielów OSP godz. 11.28;
Chmielów las godz. 11.29;

Przewłoka sklep godz. 11.31;
Przewłoka godz. 11.32;
Parczew Al. Zwycięstwa światła godz. 11.39;
Parczew al. Jana Pawła II Bazylika godz. 11.40;
Parczew ul. Harcerska godz. 11.42

4 kurs:

Parczew ul. Harcerska godz. 13;
Parczew al. Jana Pawła II Bazylika godz. 13.02;
Parczew al. Zwycięstwa światła godz. 13.03;
Przewłoka godz. 13.10;
Przewłoka sklep godz. 13.11;
Chmielów las godz. 13.13;
Chmielów OSP godz. 13.14;
Chmielów godz. 13.15;
Marianówka godz. 13.17;
Lubiczyn III godz. 13.20;
Lubiczyn II godz. 13.22;
Lubiczyn I godz. 13.24;
Kodeniec godz. 13.28;
Wyhalew PGR godz. 13.31;
Wyhalew godz. 13.32;
Kaniuki godz. 13.34;
Hołowno godz. 13.36;
Podedwórze centrum godz. 13.42

Lubiczyn, Marianówkę, Chmielów, Przewłokę, al. Zwycięstwa w Parczewie, al. Jana Pawła II w Parczewie, a przystanek końcowy mieści się przy ul. Harcerskiej. Przewoźnikiem jest Zbysław Derewiaka.

W tym wydaniu publikujemy rozkład jazdy w gminie Podedwórze. Za tydzień opublikujemy rozkład w gminie Sosnowica.

Przypomnijmy, że przywracanie zlikwidowanych połączeń

autobusowych na prowincji było jedną z obietnic Prawa i Sprawiedliwości. Padła ona w lutym 2019 roku, kiedy trwała już kampania przed wyborami do Parlamentu Europejskiego (odbyły się w maju), a na horyzon-

cie były już wybory parlamentarne (zostały przeprowadzone w październiku 2019 r.).

Grzegorz Rekiel

Radzyń Podlaski. Otwarcie planowane jest za rok

W pobliżu dworca i pałacu powstanie galeria handlowa T-Park Kozirynek

W Radzynie Podlaskim powstanie nowy obiekt handlowy pod marką T-Park. Za komercjalizację projektu odpowiada Origo Group. Jest już wizualizacja.

T-Park Kozirynek zostanie zrealizowany na terenach przylegających do dworca PKS przy ulicy Jana Pawła II.

W obiekcie - jak podaje Origo Group - znajdzie się miejsce dla operatorów odzieżowych, drogerijnych, branży RTV, AGD i innych.

Z T-Parkiem sąsiadować będzie operator spożywczy Kaufland, a cały kompleks obejmie powierzchnię ponad 4 tys. mkw.

Data planowanego otwarcia inwestycji to II połowa 2024 r.

Pisaliśmy już o tych planach, teraz sprawa się materializuje.

- Miasto Radzyń zbyło działki, bez mała pół hektara - mówi burmistrz Jerzy Rębek na majowej sesji Rady Miasta. - To jest tutaj, na tych łąkach, za obecnym przystankiem PKS, przy Urzędzie Skarbowym. Miasto zbyło te działki w drodze przetargu za kwotę ponad 1 milion złotych... (w rzeczywistości 1 mln 31 tys. zł brutto, piszemy o tym dalej - dop. red.). Przedsiębiorca, który nabył te działki od nas, ale i od prywatnych właścicieli, na tym terenie będzie budował galerię. Plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje taką



Tak będzie się prezentował nowy T-Park w Radzynie Podlaskiej

Z T-Parkiem Kozirynek sąsiadować będzie operator spożywczy Kaufland, a cały kompleks obejmie powierzchnię ponad 4 tys. mkw

możliwość i dlatego też w tym miejscu taki obiekt zostanie zlokalizowany... Być może już w roku przyszłym faktycznie te roboty zostaną rozpoczęte i myślę, że w szybkim tempie powstanie ten obiekt. To też służy rozwojowi miasta - podkreślił burmistrz.

Jak można wyczytać w dokumencie poprzetargowym, zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta, działki sprzedano w pierwszym przetargu.

Precyzując: jest to „nieruchomość niezabudowana przy ul. Lubelskiej (obręb 0001 Radzyń Miasto), składająca się z działek o numerach ewidencyjnych:

1357, 1355, 1354 i 1350/2 o łącznej powierzchni 4 693 mkw”.

Nieruchomość ma kształt nieregularny, jest zakrzaczona, położona na obszarze uzbrojonym w urządzenia infrastruktury technicznej: energię elektryczną, sieć wodno-kanalizacyjną, sieć gazową, telekomunikacyjną. Nie posiada dostępu do ulicy publicznej - miejskiej.

Oferent w przetargu był jeden (nie było osób niedopuszczonych). Cenę wywoławczą nieruchomości ustalono na kwotę 1 mln 20 tys. 656 zł brutto. Cena osiągnięta w przetargu to 1 mln 31 tys. zł brutto. Nabywcą nieruchomości została firma TPPI Spółka Akcyjna przy ul. Sierockiej w Warszawie.

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Kamil: Wizualizacja nie jest prawdziwa. Jest za dużo drzew. Niemożliwe, aby tyle drzew tam zostało.

Karol: Kamil uschną, jak te przy fontannie...

Marta: Zobaczymy, dobrze by było, jakby zostały.

Daniel: Tak szczerze, to po co ta galeria?

Daniel: Właśnie. Trzeba zagospodarować budynek po Tesco.

Mariusz: Jak dla mnie to dobry pomysł.

ści została firma TPPI Spółka Akcyjna przy ul. Sierockiej w Warszawie.

Monika Mackiewicz

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Mieczysław Sowa
80 lat, zm. 6 września,
Biała Podl.

Maria Stanilewicz
67 lat, zm. 10 września,
Biała Podl.

Apolonia Kulawiec
95 lat, zm. 7 września,
Biała Podl.

Franciszek Chwedoruk
79 lat, zm. 11 września,
Ossówka

Danuta Stefaniuk
69 lat, zm. 8 września,
Czosówka

Tadeusz Klimiuk
51 lat, zm. 11 września,
Drelów

Tadeusz Zajm
97 lat, zm. 8 września,
Międzyrzec

Stefan Giez
63 lata, zm. 12 września,
Biała Podl.

Zofia Kuczyńska
66 lat, zm. 8 września,
Międzyrzec

Józef Wapa
92 lata, zm. 12 września,
Biała Podl.

Wanda Oleszczuk
82 lata, zm. 9 września,
Międzyrzec

Aleksandra Kowalewska
82 lata, zm. 13 września,
Biała Podl.

Andrzej Dżiduch
60 lat, zm. 9 września,
Rzeczyca

Mariusz Chwesiński
53 lata, zm. 13 września,
Brzozowica Duża

Teresa Ignaciuk
76 lat, zm. 10 września,
Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Krzysztof Zalewski
45 lat, zm. 10 września,
Stasiówka

PARCZEW

Helena Januszko
96 lat, zm. 6 września, Jabłoń

Józef Łopacki
67 lat, zm. 11 września,
Parczew

Halina Talarko
72 lata, zm. 9 września,
Parczew

Józef Stacharski
64 lata, zm. 13 września,
Sosnowica

Józef Oleszczuk
77 lat, zm. 10 września,
Komarówka Podl.

Sabina Czarnacka
88 lat, zm. 14 września,
Jasionka

Marianna Andruszczak
86 lat, zm. 11 września, Gęś

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Stanisław Królikowski
69 lat, zm. września, Łuków

Jerzy Zawada
63 lata, zm. 11 września,
Tuchowicz

Zbigniew Twardziak
63 lata, zm. 9 września,
Łuków

Alina Koślacz
74 lata, zm. 12 września,
Łuków

Franciszka Świdarska
86 lat, zm. 11 września,
Łuków

Leokadia Pakuła
85 lat, zm. 13 września,
Łuków

Tadeusz Papiewski
77 lat, zm. 11 września,
Wandów

Patryk Szczesiak
35 lat, zm. 13 września,
Łuków

Janina Powalska
92 lata, zm. 11 września,
Tuchowicz

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel WDŻ, Rudno	0,11	512,50 zł	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Monter balustrad, Warszawa/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Pracownik budowlany, Czeberaki	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Milanów/ Przedszkole Samorządowe	0,5	1 845,00 zł	u
Kelner- barman, pomoc kuchenna, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Okalew	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Sosnowica	1	4 000,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ Martychowiec	1	3 600,00 zł	u
Podolog, Parczew/ Sokołowska		4 000,00 zł	z
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 600,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Radzyń	0,5	1 800,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Asystent nauczyciela przedszkola, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu osobowego, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Komarówka Podl./ Przedszkole Samorządowe	1	2 030,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń		23,5 zł/ godz.	z
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/ Bimix Food	1	3 600,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Radzyń/ Media System	1	3 600,00 zł	u
Pracownik budowlany, Radzyń/ FOB	1	6 100,00 zł	u
Magazynier, Białka	1	3 600,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Logopeda, Komarówka Podl./ GOPS		768,00 zł	z

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Kierowca ciężarówki jechał za szybko. Ma też sądowy zakaz prowadzenia

W środę (13 września) policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę 27-latka, który kierował samochodem ciężarowym marki Iveco. Mężczyzna jechał drogą K-19 w Żakowoli Radzyńskiej i nie stosował się do ograniczenia prędkości w obszarze zabudowanym, jadąc z prędkością 78 km/h.

- Na stwierdzeniu popełnienia przez niego wykroczenia kontrola drogowa się jednak nie zakończyła. W trakcie sprawdzania mężczyzny w policyjnych systemach wyszło na jaw, że 27-letni obywatel Turcji w ogóle nie powinien wsiąść za kierownicę ciężarówki. Jeszcze

przez ponad rok obowiązuje go zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, który orzekł wobec niego Sąd Rejonowy w Białymstoku - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Obywatel Turcji został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu, a ciężarówkę Iveco trafiło na strzeżony parking. 27-latek będzie odpowiadał za niestosowanie się do wyroku sądu. Za to przestępstwo kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niecko



W trakcie sprawdzania mężczyzny w policyjnych systemach wyszło na jaw, że 27-letni obywatel Turcji w ogóle nie powinien wsiąść za kierownicę ciężarówki

Zderzenie ciężarówki i traktora na trasie Łuków-Radzyń. Było groźnie

ŁUKÓW: Dwie osoby ranne i całkowicie uszkodzony Ursus - to skutki groźnie wyglądającego zdarzenia, do którego doszło 12 września na drodze krajowej nr 63.

- Mundurowi ustalili, że kierujący samochodem ciężarowym marki Renault 64-latek z powiatu parczewskiego zderzył się z ciągnikiem marki Ursus, którym kierował 68-letni mieszkaniec gminy Łuków. W wyniku zdarzenia kierujący



Do zdarzenia doszło w trakcie wyprzedzania ciągnika rolniczego przez ciężarówkę (Fot. KPP Łuków)

ciągnikiem rolniczym oraz jadąc z nim 33-letnia córka doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznali, nie zagrażają ich zdrowiu i życiu. Do zdarzenia doszło w trakcie wyprzedzania ciągnika rolniczego przez ciężarówkę. W tym czasie kierujący ursusem 68-latek skręcał w lewo w boczną drogę - informuje Marcin Józwiak, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

mo

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor BHP, Biała Podl./ Jednostka Wojskowa	1	3 600,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ Tres-Bud	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Biała Podl./ Namor Jaworski	1	4 100,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Biała Podl./ Namor Jaworski	1	4 100,00 zł	u
Asystent działu technicznego, Biała Podl./ Kociuk Logistic	1	3 600,00 zł	u
Ślusarz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Konstruktor maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Monter maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./ Karabela	1	4 242,00 zł	u
Sprzątaczką, Biała Podl./ Karabela	1	4 242,00 zł	u
Operator CNC, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Serwisant maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Tokarz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Programista, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Operator maszyny produkcyjnej, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie



Spełniamy marzenia!

WESELE NA ZAMKU

Zapytaj o termin:
wesele@zamekjanowpodlaski.pl | + 48 83 379 08 52

• ZAMEK •
JANÓW PODLASKI
★★★★★

Taczka dla prezesa od związkowców. Kolejna manifestacja w puławskich Azotach

Około setka pracowników Grupy Azoty Puławy zebrała się w miniony wtorek przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by po raz kolejny zmanifestować swoje niezadowolenie z sytuacji w spółce. Tym razem związkowcy przyprowadzili ze sobą taczkę dla prezesa Kowalczyka.

Związkowcy nie odpuszczają

To już kolejna manifestacja w puławskich Azotach w tym roku. We wtorek, 12 września punktualnie o godz. 14 pracownicy i związkowcy ponownie zbrali się przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by zmanifestować swoje zaniepokojenie sytuacją w firmie. Wielokrotnie już zwracali uwagę na, ich zdaniem, nieprzemyślane decyzje zarządu, przestoje instalacji, czy nieprzedłużanie umów pracownikom.

Wiosną gruchnęła wieść o tym, że Grupa Azoty Puławy może odłączyć się od „Tarnowa” i wejść w skład Grupy Orlen. Doniesienia te potwierdził sam Daniel Obajtek, który na



Taczka dla zarządu Grupy Azoty Puławy na czele z prezesem Marcinem Kowalczykiem przed budynek Dyrekcji Naczelnej wprowadził jeden z pracowników. Towarzyszyły temu głośnie gwizdy zgromadzonych i wycie syreny

początku czerwca odwiedził puławską spółkę. Grupa Azoty Puławy i PKN Orlen podpisały list intencyjny, który miał rozpocząć proces oceny kondycji „Puław”.

W założeniu prezesa Obajtka fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałyby zostać przeprowadzona do końca roku. Podczas wizyty w Azotach spotkał się on także ze związkowcami, którzy w połączeniu z Orlenem upatrują szansy na poprawę sytuacji w ich zakładzie.

Taczka dla prezesa od związkowców

Aby jeszcze mocniej zaakcentować swój sprzeciw wobec działań kierownictwa, związkowcy przy dźwięku syren i gwizdów podstawili pod wejście do budynku Dyrekcji Naczelnej taczka dla prezesa Marcina Kowalczyka.

- Na ten zdecydowany ruch, na to radykalne posunięcie zdecydowaliśmy się po zdobyciu wiedzy na temat zachowania się

zarządu Zakładów Azotowych Puławy wobec inicjatywy Orlen, dotyczącej przejęcia ZAP - mówił Sławomir Wręga.

- Spółka stoi na skraju bankructwa. Za chwilę może zabraknąć pieniędzy na wynagrodzenia - grzmiał związkowiec. W swojej wypowiedzi nawiązał do wizyty Daniela Obajtka w Puławach.

Podczas wtorkowej pikietki związkowcy informowali, że docierają do nich sygnały o blokowaniu przez zarząd „Puław” przepływu informacji i doku-



Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZPRC w GAP
Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie

mentów do Grupy Orlen, na podstawie których może być dokonana ocena kondycji puławskich Azotów.

- Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie. Początkowo nie wierzyliśmy, jednak niedługo dostaliśmy kolejne potwierdzenie. Była to dla nas informacja porażająca - podnosił przewodniczący ZZPRC.

Na miejscu pojawili się również posłowie i kandydaci na posłów. Obecny był Michał Krawczyk (poseł KO), Romana Rupiewicz i Sławomir Seredyn (kandydaci na posłów Trzeciej Drogi).

Spotkanie trwało ok. 10 minut, a prowadzący je Sławomir Wręga podziękował wszystkim za przybycie i szybko je zakończył, nie udzielając nikomu in-

nemu głosu.

O to, na jakim etapie jest obecnie proces due diligence - oceny kondycji Grupy Azoty Puławy, w związku z ewentualnym przejęciem spółki przez Grupę Orlen, zapytaliśmy Pawła Wójcika, rzecznika prasowego puławskich Azotów. Byliśmy ciekawi także, jak zarząd spółki odnosi się do informacji, jaką podczas wtorkowej pikietki przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej przekazali związkowcy o rzekomym blokowaniu przez kierownictwo GAP przepływu dokumentów do spółki Orlen, na podstawie których ma być dokonana ocena kondycji GAP.

Niestety do momentu zakończenia pracy nad tym numerem naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi na naszego maila.

Marta Pietroni

To nie koniec postępowania w sprawie Patryka Habera

Zwłoki Patryka leżały na łące. Sprawdzają, czy wcześniej nie został pobity

POWIAT LUBARTOWSKI:
Patryk Haber zmarł w tajemniczych okolicznościach po tym, jak opuścił imprezę w Młyniskach w listopadzie 2021 r. Rodzina nie pogodziła się z decyzją prokuratury, która umorzyła postępowanie. Śledztwo częściowo wznowiono.

Patryk Haber był dwudziestoletnim chłopakiem z Katarzyna w gminie Michów. 12 listopada 2021 r. poszedł na imprezę urodzinową w Młyniskach. Około godz. 3 nad ranem 13 listopada wyszedł z remizy, gdzie odbywała się osiemnastka. Wtedy po raz ostatni był widziany żywy. Rozpoczęły się poszukiwania na szeroka skalę. Patryka szukała policja, straż pożarna, w akcji brały udział Wojska Obrony Terytorialnej. Wykorzystywano psy tropiące, śmigłowiec. Przeszukano obszar o powierzchni 500 ha. Bez skutku.



W tym miejscu znaleziono zwłoki Patryka Habera. W marcu wybuchł tam pożar

Spekulacje o śmierci

Dopiero 29 stycznia 2022 r. ciało Patryka zostało przypadkiem odnalezione przez poszukiwacza poroża na łące między Młyniskami a Gawłówką. To w odwrotnym kierunku od miejsca zamieszkania Patryka.

Miejsce znalezienia zwłok jest oddalone o około kilometr od remizy, w której odbywała się impreza.

Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przy-marznęte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie

połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej.

Pojawiało się wiele spekulacji co do przyczyny śmierci Patryka. Wiele osób nie wierzyło, że zwłoki przeleżały w jednym miejscu niezauważone przez ponad dwa miesiące. Miesz-

kańcy okolicznych miejscowości mówili „Wspólnocie”, że miejsce, gdzie znaleziono ciało, było wcześniej sprawdzane przez służby mundurowe.

Na dodatek wiosną 2022 r. w miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, wybuchł pożar. Straż pożarna informowała, że przyczyną było zaproszenie ognia. Mieszkańcy Gawłówki mówili Wspólnocie, że widzieli na łące samochód, przy którym kęcili się młodzi ludzie. Po tym, jak pojawił się ogień, mieli uciekać z miejsca pożaru.

Postanowienie prokuratury w części umorzone

W lutym przeprowadzono sekcję zwłok, która wykazała udział osób trzecich w śmierci Patryka. Za najbardziej prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie organizmu. 30 września Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie. Ale rodzina zmarłego nie dała za wygraną. W grudniu złożyła odwołanie.

Jak mówiła wtedy Wspólnocie ciocia Patryka, w sprawie było wiele niejasności.

- Miejsce, gdzie znaleziono ciało, w ogóle nie zostało ogrodzone żadną taśmą, każdy mógł tam wejść. Szukały go psy tropiące, trzy drony, helikopter, jak możliwe, że go nie znaleźli? Tam są dwie wieże, w pobliżu jest wodopój, dlaczego leśnicy nie zostali przesłuchani? - zastanawiała się.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie częściowo uchylił postanowienie w sprawie umorzenia postępowania w części dotyczącej weryfikacji, czy na imprezie, na której przebywał Patryk Haber, nie doszło do jego pobicia. W tej sprawie prokuratura wykonuje czynności - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Nie może jednak podać, jakie to czynności, ze względu na toczące się postępowanie. - W części dotyczącej zgonu postanowienie zostało utrzymane w mocy - dodaje.

Marcin Kusyk

REG

Córka zbiera pieniądze na leczenie taty. Miał krwika w głowie, zapadł w śpiączkę

POWIAT ŁUKOWSKI: Pan Jacek z Jarczewa ciężko zachorował i obecnie leży w szpitalu w śpiączce, pod respiratorem. O pomoc w zbiórce na rehabilitację taty prosi córka, Paulina.

- Jacek, kochany mąż, tata, dziadek... – tak pisze o chorym córka. - Kto zna tatę, wie, że to dobry człowiek, nigdy nie odmówił nikomu pomocy. Teraz my pomóżmy jemu. To dla nas, rodziny, bardzo ważne. Będę wdzięczna za każdą złotówkę i każde udostępnienie zbiórki – prosi pani Paulina.

Nagła choroba

Pan Jacek Soszka z Jarczewa ma 51 lat. Przez ponad 30 lat pracował w Zakładzie Gospodarki Komunal-



Pani Paulina z tatą, kiedy jeszcze był zdrowy. Teraz pan Jacek leży w szpitalu pod respiratorem, a bliscy zbierają pieniądze na jego rehabilitację

nej w Żelechowie. Obecnie przebywa na Oddziale Intensywnej Terapii w Łukowie. Do szpitala trafił 1 sierpnia tego roku. Źle się poczuł w domu i karetka pogotowia zabrała do szpitala. Wyszedł o własnych siłach do karetki.

- W szpitalu diagnoza: krwika w głowie. Dla nas rodziny ogrom-

ne przeżycie, stres. Tata został przeniesiony na oddział chirurgii. Zastosowano leczenie farmakologiczne. Stan był stabilny. Codziennie odwiedzaliśmy go w szpitalu, stan według nas się poprawiał, tata zaczął wyraźniej mówić i był coraz bardziej logiczny. Po paru dniach w szpitalu kolejny szok dla

Jak można wpłacić na zbiórkę na leczenie Jacka Soszki?

Zbiórka trwa na stronie Pomagam.pl. Można tam wpłacić dowolną kwotę. Tytuł zbiórki: „REHABILITACJA dla Jacka”

nas: drugi krwika. Lekarze nadal stosowali leczenie farmakologiczne – opowiada pani Paulina.

Przyszło pogorszenie

15 sierpnia rodzina pojechała w odwiedziny do szpitala do pana Jacka.

- Bardzo mocno spał, lekarz nie kazał go budzić. 16 sierpnia - tego dnia nie zapomnę do końca życia, kiedy jak codziennie rano zadzwoniłam do szpitala, zapytać o stan taty, wtedy usłyszałam najgorsze, co można usłyszeć. Wieczorem, 15

sierpnia u taty zatrzymała się akcja serca, została wykonana kraniotomia, usunięcie z głowy krwika podtwardówkowego. Dowiedziałam się, że „pacjent przebywa na oddziale Intensywnej Terapii w stanie krytycznym”. Tego samego dnia pojechałam do niego, niestety lekarz potwierdził stan krytyczny – mówi córka.

Tylko rehabilitacja

Pan Jacek przebywał przez ponad dwa tygodnie w śpiączce farmakologicznej. W tym czasie przestały pracować nerki, był dializowany, na Intensywną Terapię trafił w stanie odwodnienia.

- Obecnie tata nie ma już podawanych leków nasennych, jednak nie ma z nim kontaktu. Przebywa cały czas pod respiratorem. Tylko bardzo kosztowna rehabilitacja

w Krakowie może go uratować. Koszt miesięczny rehabilitacji ok. 30 tys. zł. Proszę, pomóżcie nam zebrać chociaż na jeden miesiąc tej rehabilitacji – prosi córka.

Aby poprawić stan pana Jacka, konieczna jest rehabilitacja neurologiczna dla osób z respiratorem.

- Niestety w Polsce brakuje takich ośrodków, robimy zbiórkę, ponieważ koszt rehabilitacji taty przekracza nasze możliwości. Prosimy o pomoc, liczy się każda, nawet najmniejsza wpłata. Za te wpłaty, które już są na koncie zbiórki, serdecznie dziękujemy, ale to niestety wciąż za mało, nawet na jeden turnus – mówi ze smutkiem pani Paulina.

Obecnie na koncie zbiórki stan na 16 września jest 11 tys.315 zł. Jeśli możecie, pomóżcie.

mo

Powiat radzyński: Po dachowaniu trafili na komendę. Byli po alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania

Radzyńscy policjanci na miejscu dachowania toyoty zastali sześć osób dorosłych oraz roczne dziecko. Tylko 19-latką była trzeźwa i razem ze swoim rocznym dzieckiem została przewieziona do szpitala. Reszta osób w wieku od 26 do 43 lat była pod znacznym działaniem alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania.



Tak zakończył jazdę pijany kierowca. Początkowo nikt nie przyznawał się do kierowania autem

auta stało trzech mężczyzn w wieku 26, 39 i 43 lat oraz trzy kobiety w wieku 19, 26 i 35 lat. Najmłodsza z kobiet na rękach trzymała swoje roczne dziecko, z którym została przewieziona do szpitala.

Jak wynikało z ustaleń funkcjonariuszy, wszyscy podróżowali toyotą. Jednakże nikt nie przyzna-

wał się do kierowania tym pojazdem. Twierdzili, że kierował rzekomo inny mężczyzna, który przed przybyciem policjantów uciekł z miejsca zdarzenia. Badanie alko-matem wskazało, że niemal wszyscy byli pod znacznym działaniem alkoholu. Jedyną trzeźwą osobą była 19-latką.

Funkcjonariusze ustalili także, że dziecko było przewożone w sposób niezgodny z przepisami. Matka trzymała je na kolanach, a w aucie znajdowało się łącznie siedem osób.

Ostatecznie wszyscy zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu. 39-letni właściciel auta po wytrzeźwieniu został przesłuchany.

- Wtedy „przypomniał” sobie, że to on, mając w organizmie niemal 2 promile alkoholu, kierował toyotą i na łuku drogi stracił panowanie nad autem, a następnie doszło do dachowania. Swoje zachowanie tłumaczył tym, że chciał odwiedzić kolegę do domu, „a wyszło, jak wyszło” - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Areszt dla dilerów narkotyków

Radzyń Podlaski: Policja zatrzymała mężczyznę, który rozprowadzał narkotyki. Wpadł w poniedziałek (11 września).



Foto KPP Radzyń Podlaski

- Z posiadanych przez radzyńskich kryminalnych informacji wynikało, że zamieszkujący w Radzynie Podlaskiej 32-letni mężczyzna posiadać może środki odurzające. Na jednej z ulic miasta mundurowi zauważyli 32-latkę, który na ich widok przyspieszył kroku, a potem wsiadł do samochodu, w którym czekała na niego 30-letnia kobieta. W trakcie prowadzonych czynności z ich udziałem oboje nerwowo się zachowywali, a w aucie funkcjonariusze ujawnili marihuane - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 32-latkę policjanci znaleźli łącznie niemal 800 gramów amfetaminy,

prawie 80 porcji diler-skich marihuany, a także niewielkie ilości haszyszu. 30-latkę w swoim miejscu zamieszkania również miała marihuane.

32-latek usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości substancji psychotropowych i udzielania środków odurzających. Sąd go aresztował na trzy miesiące.

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających mężczyźni nie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Chwile grozy w powiecie parczewskim. 17-latek potrącony przez samochód

17-latek został potrącony przez samochód na przejściu dla pieszych w Jabłoni.

Wszystko rozegrało się we wtorek, 5 września. Rano służby ratunkowe dostały zgłoszenie o potrąceniu pieszego przy ulicy Tadeusza Kościuszki w Jabłoni.

Mundurowi ustalili, że 17-latek przechodził przez jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych. Został potrącony przez Volkswagena Passata,



Wszystko wyglądało bardzo groźnie, ale 17-latek nie odniósł poważnych obrażeń

który jechał w kierunku ul. Zamyskiego. Na szczęście chłopak nie odniósł poważnych obrażeń, a kierowca był trzeźwy.

Zdaniem mundurowych, do zdarzenia przyczynił się także pieszy.

- Wychodząc zza busa, który zatrzymał się za przejściem dla pieszych (po drugiej stronie jezdni – dop. aut.), 17-latek nie rozejrzał się, będąc już na pasach – zauważyła sierżant sztabowy Anna Borowik z KPP w Parczewie.

GR

Oszukany „na pompę ciepła” stracił 40 tys. zł

Opole Lubelskie: 40 tysięcy złotych stracił 45-latek z powiatu opolskiego, który został oszukany metodą „na pompę ciepła”.

- Z 45-letnim mieszkańcem gminy Poniatowa skontaktowała się firma, która chciała nawiązać współpracę przy instalacji pompy ciepła. Jej przedstawiciele przyjechali do jego domu i po przedstawieniu oferty podpisali z nim umowę. Pomogli nawet w uzyskaniu kredytu w banku. Podali numer konta, na który mają być prze-lane pieniądze za wykonanie usługi - in-

formuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Został też ustalony termin instalacji pompy. Gdy nikt się u niego nie pojawiał, 45-latek podjął próbę kontaktu z firmą, ale żaden z podanych w umowie numerów telefonu nie odpowiadał. Na wysłane do firmy wiadomości mailowe również nie dostał odpowiedzi.

Później 45-latek, przeglądając informacje w internecie, zorientował się, że padł ofiarą oszustwa i powiadomił policję. Mężczyzna stracił 40 tys. zł.

Joanna Niećko

Sąd stanął po stronie starostwa. Były radny musi zwracać diety

Sąd uznał, że Zbigniew A. pobrał diety nieustannie, a wygaszenie mandatu spowodował już wyrok skazujący, a nie późniejsze obwieszczenie komisarzy wyborczego. Wyrok jest nieprawomocny.

Skazany, a przychodził na sesje i pobierał diety

W październiku 2021 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego, za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym. Jednak od tego

czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero 25 lutego 2022 r. komisarz wyborczy wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że od października 2021 r. do lutego ubiegłego roku stawał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzednicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty. Pieniądzy na konto starostwa nie przelał.

Starostwo szukało sprawiedliwości w sądzie

We wrześniu ubiegłego roku starostwo skierowało do puławskiego sądu pozew przeciwko byłemu radnemu. Domagało się w nim zwrotu diet pobranych od 21 października 2021 r. do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarzy wyborczego. W październiku ubiegłego roku sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. A. wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Pierwsza odbyła się w maju, wyrok zapadł latem. Sąd stanął po stronie starostwa.

Sąd uwzględnił powództwo w całości. Wyrok jest nieprawomocny. Złożono wniosek o sporządzenie uzasadnienia. Akta znajdują się w postępowaniu międzyinstancyjnym.

Podstawą uwzględnienia roszczenia jest tutaj art. 410 i 405 kodeksu cywilnego - świadczenie nie należne. Sąd uznał, że pozwany od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diety. Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarzy wyborczego - tłumaczy sędzia Marek Szościński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Czekamy teraz na dalsze kroki ze strony pozwanego, w szczególności na to, czy skorzysta z przysługującego mu prawa do wniesienia apelacji. Dopiero wtedy podejmiemy decyzję, co dalej - mówi Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach.

Marta Pietróń

Kierująca oplem potrafiła 8-latkę na hulajnodze

GMINA ŁUKÓW Jadący hulajnogą chłopiec wyjechał z posesji na drogę, gdzie został potrącony przez osobówkę. Na szczęście jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Do wypadku doszło w środę, 13 września po godz. 15 w Sulejach, w gminie Łuków. Ze zgłoszenia wynikało, że jadący hulajnogą 8-latek został potrącony przez samochód osobowy. Chłopiec z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Na szczęście urazy, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu.

Policjanci ustalili, że chłopiec został potrącony przez samochód marki Opel, którym kierowała 44-latką z gminy Łuków. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jadący hulajnogą 8-latek wyjechał na drogę z posesji i wówczas został uderzony przez osobówkę. Kierująca oplem mówiła policjantom, że w momencie zauważenia wyjeżdżającego z posesji chłopca gwałtownie zahamowała i odbiła kierownicą w lewą stronę. Niewykluczone, że takie manewry zminimalizowały skutki zdarzenia, nie doszło do tragedii - informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.



Chłopczyk wyjechał na hulajnodze na drogę z posesji i wtedy uderzyła go osobówka (fot. KPP Łuków)

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Co ustalili archeolodzy?

25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce, prawdopodobnie z okresu średniowiecza, zostało odkrytych podczas badań archeologicznych na ulicy Nadwalnej. - Sprawa wymaga dalszych analiz - przyznają przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Przypomnijmy. Pod koniec lipca dyżurny parczewskiej policji dostał zgłoszenie dotyczące znalezienia ludzkich szczątków podczas prac przy przebudowie ulicy Nadwalnej w Parczewie.

Podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. We wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi były fragmenty kości, prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semenik, oficer prasowy KPP w Parczewie.



Szczątki są w większości w słabym stanie. Wydobyt z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny

Prawdopodobnie w miejscu prac przy Nadwalnej w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów.

25 jam grobowych

Na miejscu zostały przeprowadzone oględziny, a prace budowlane zostały wstrzymane w części inwestycji, w miejscu występowania pochówków. Przeprowadzone zostały badania wykopaliskowe.

Zostały wykonane w pasie inwestycji od skrzyżowania ul. Nadwalnej z ul. Kościelną na odległości 20 metrów w kierunku północnym i ujawniły na niewielkiej głębokości 35 obiektów archeologicznych, w tym 25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce. Szczątki ludzkie zachowały się w różnym stanie, w większości w stanie słabym, wydobyty z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny - tłumaczy Paweł Zieniuk z białskiej delegatury Wojewódzkiego

Urzędu Ochrony Zabytków.

Zieniuk dodaje, że nie wszystkie zagadki udało się jeszcze rozwiązać.

Ze wstępnych informacji wynika, że pochówki należą do założenia cmentarnego, zachowane szkielety ułożone są na wznak w układzie anatomicznym. W bezpośrednim sąsiedztwie zlokalizowana była dawna brama chełmska prowadząca na gościniec chełmski (ul. Kościelna), przy którym zlokalizowany był cmentarz katolicki, jednak należy przypuszczać, że znajdował się on w większej odległości

Sprawa występowania pochówków historycznych wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi

od bramy chełmskiej i związany był z funkcjonowaniem kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, wybudowanego pod koniec XVIII w. - dodaje Zieniuk.

Z informacji uzyskanych od mieszkańców z ul. Kościelnej wynika, że na ślady pochówków natrafiano również podczas prowadzenia prac ziemnych na sąsiednich działkach.

Sprawa występowania pochówków historycznych na terenie Parczewa, w tym ul. Kościelnej i Nadwalnej, wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi na terenie historycznej części Parczewa - wyjaśnia ekspert.

Zakres przebudowy

Przypomnijmy, że chodzi o odcinek ulicy Nadwalnej o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia miała tam około 6 metrów sze-

rokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami.

„Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy” - czytamy w dokumentacji projektowej.

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiora istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów.

Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawią się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Grzegorz Rekiel

REG

Druh Stanisław skończył 100 lat. Gasił już ponad pół wieku temu

POWIAT OPOLSKI:

Druh Stanisław Szmajda, choć do pożarów przestał wyjeżdżać w latach 80., to w życiu jednostki OSP z Noworąbłowa uczestniczy do dziś. Z tą różnicą, że teraz jest już jej członkiem honorowym... A 8 września wspólnie z druhami świętował swoje 100. urodziny!

Uroczysta zbiórka na... 100. urodziny druha Stanisława

10 września br. w Noworąbłowie (powiat opolski) odbyła się uroczysta zbiórka z okazji setnych urodzin jednego z honorowych drułów tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, Stanisława Szmajdy. Były poczty sztandarowe, uroczysty przemarsz strażaków na plac przed strażnicą, gdzie odbyła się msza święta oraz uroczysta zbiórka. - Jak dwanaście lat jestem prezesem, tak pierwszy raz brałem udział w takiej uroczystości - mówi Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie. - Docierały do mnie informacje, że byli gdzieś druhowie w podobnym wieku, ale to były tylko informacje. A uroczystość w Noworąbłowie może być doskonałym przykładem dla innych, jak można uczcić zasłużonych strażaków - dodaje.

Brał udział w tworzeniu jednostki

Stanisław Szmajda urodził się 8 września 1923 r. w Noworąbłowie. Był jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w swojej rodzinnej miejscowości. OSP w Noworąbłowie powołana została 20 lutego 1955 r. podczas zebrania, na którym grupa mieszkańców, w tym nasz Jubilat, zawnioskowała o powołanie jednostki. 32-letni wtedy Stanisław, chociaż nie został wybrany do zarządu, to został członkiem Komisji Rewizyjnej OSP. - Do Zarządu wybrani zostali wtedy starsi, a Stanisław był 32-latką, nie wszedł do Zarządu, ale wszedł od razu do Komisji Rewizyjnej i był w niej do 1979 r. - opowiada Stanisław Włodek, obecny prezes OSP w Noworąbłowie. W 1956 r. OSP otrzymała trąbkę sygnałową, która była jednym z pierwszych sprzętów, jakim świeżo utworzona jednostka



Druh Stanisław Szmajda podczas uroczystości, jakie strażacy z jego rodzimej jednostki OSP w Noworąbłowie wraz z mieszkańcami zorganizowali z okazji jego setnych urodzin

w tamtym czasie dysponowała. A sygnalistą został właśnie druha Stanisław i to on alarmował pozostałych strażaków, kiedy na horyzoncie pojawił się pożar. Był jedynym trębaczem w jednostce. Zmieniło się to dopiero, kiedy w Noworąbłowie pojawił się prąd.

- W tamtych latach strażacy wyjeżdżali tylko do pożarów. Ale jak zatrąbiłem czy to na alarm, czy to na zbiórkę, to wszyscy wiedzieli, o co chodzi. A jak się umawialiśmy, to z tymi zbiórkami bywało różnie - wspomina pan Stanisław Szmajda. W roku 1958 dzięki funduszom ze zbiorów i składek samych drułów, OSP w Noworąbłowie wzbogaciła się o wóz konny. Strażacy nieco go przerobili i zamontowali pompę ręczną, dzięki czemu stał się on wozem strażackim. W tym czasie do budynku istniejącej szkoły podstawowej dobudowana została szopa, która strażacy wzięli udział w pierwszej poważnej akcji, uczestnicząc w gaszeniu wielkiego pożaru w pobliskich Karczmiskach. Oczywiście w każdym z tych wydarzeń druha Stanisław Szmajda czynnie uczestniczył. - To był pożar koło starej gminy, paliło się z dwóch stron, samoloty tam latały... - opowiada Jubilat. - Mieliliśmy już wtedy żelazny wóz i ręczną sikawkę,

to był największy pożar, do jakiego wtedy pojechaliśmy - dodaje.

Jest skarbnicą wiedzy o swojej jednostce

Pan Stanisław nie ma żadnego problemu z przypominaniem sobie zdarzeń sprzed lat. Jak mówi, konie w tamtych czasach strażakom pożyczali gospodarze, którzy też należeli do jednostki. Niektóre wydarzenia z dawnych lat wspomina z rozbawieniem:

- Jadąc kiedyś do pożaru do Karczmisk w nocy, po ciemku musieliśmy zaprząć konie do naszego żelaznego wozu, latarkę mieliśmy na progach... A tam trzeba było zjeżdżać z góry, było ciasno, a nie było jeszcze wtedy łańcucha do hamowania, musieliśmy za koła przytrzymać, ręcznie hamowaliśmy... - opowiada.

Druh Szmajda jest prawdziwą skarbnicą wiedzy, jeśli chodzi o jednostkę OSP z Noworąbłowa i jej historię. - Wszystko zmieniało się stopniowo. Chodziliśmy „po żebrach”, czyli - jak do dziś - „po lejsie”, a za zebrane pieniądze kupiliśmy najpierw właśnie żelazny wóz, kombinowaliśmy też trochę na własną rękę, żeby zdobyć pustaki i zbudować dla siebie jakiś kąt. Na początku nie mieliśmy nic, a zbiórki odbywały się w domach strażaków. Nie dość, że ciężko było ich zebrać,



Była moc życzeń, odznaczenia i nagrody... Ale - jak na urodziny przystało - nie obyło się bez imprezy z tortem!



Fotografia z lat 80. Pan Stanisław stoi w środku

to jeszcze gospodynie nie były zadowolone, bo - jak to chłopcy - ten zapalił, ten buty brudne, ten napluł... - mówi. O swoje pierwsze ubrania strażacy musieli postarać się sami. Dostali przydział na materiał, pierwsze mundury były drelichowe. Lekko nie było. - Z czapkami mieliśmy trudności. W Wąwolnicy był czapnik, ale nie mieliśmy materiału... Dawaliśmy mu łapówkę, żeby chociaż pięć, sześć tych czapek było... To ciężki był dorobek, trudno mi się to wspomina... - tłumaczy pan Stanisław. Znaczna poprawa warunków pracy strażaków z Noworąbłowa nastąpiła dopiero w 1983 r., kiedy udało im się wybudować remizę i na jej oficjalne otwarcie strażacy dostali samochód.

- Najgorsze czasy były wtedy, jak nie było gdzie się podziać, gdzie się zorganizować - dodaje Jubilat.

W latach 80. druha Szmajda przestał wyjeżdżać do akcji, dając pole do popisu swoim młodszym kolegom. Jednak nadal przychodził na zebrania.

Życie druha Stanisława nie było usłane różami...

Zapytaliśmy pana Stanisława o przepis na długowieczność.

- Takie pytania to ja już miewałem częściej, zwłaszcza jak jeździłem do ośrodka zdro-

Podczas uroczystej zbiórki z okazji swoich 100. urodzin druha Stanisław Szmajda otrzymał:

- najwyższe odznaczenie - Złoty Znak Związku OSP RP
- odznakę Świętego Floriana „Za zasługi dla społeczności lokalnej”, która przyznawana jest przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Marian Starownik,

prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie

Druh Stanisław jest wyjątkową osobowością i świetnie się trzyma, jak na swój wiek! Kiedy zabierał głos, wszystko mówił z głową, nie miał żadnych notatek, a nikogo nie pominął. Cieszę się, że młodzi druhowie pamiętają o tych, którzy tworzyli ich jednostkę. Szkoda tylko, że nie mamy ceremoniału na takie uroczystości... Może trzeba taki opracować...



Z okazji urodzin najstarszego druha w jednostce odnowiony został pierwszy wóz strażaków. Konia do wozu zaprzęgał druha Bogusław Wójcik. Niestety doskwierający tego dnia upał nie pozwolił panu Stanisławowi na przejażdżkę

wia... - odpowiada ze śmiechem, ale po chwili smutnieje, dodając, że nie życzy nikomu takiego życia, jakiego sam doświadczył. Dawniej nie raz borykał się z niedostatkiem, brakiem pomocy, brakiem pracy - zarobić można było jedynie u rolników, którzy sami ledwo wzięli koniec z końcem. Jak wspomina, pierwsze buty dostał od swojego taty dopiero wtedy, kiedy zaczął chodzić do szkoły... Ciężkie, ale ponieważ ciekawe, były dla niego też lata wojny. - Stanisław wyznawał zasadę: spokojnie, bez nerwów, proste jedzenie, np. barszcz z kapusty, ziemniaki, ale lubił i tłustszego zjeść. Nikomu nie wadził, z nikim nie wchodził w konflikty... Zawsze był szanowany i to się do dziś nie zmieniło - mówi

prezes OSP z Noworąbłowa, dodając, że Stanisław zawsze miał też poczucie humoru, które zresztą zostało mu do dziś. - A jeszcze trzy lata temu jeździł rowerem! - dodaje.

Obecnie druha Szmajda mieszka sam, ale nie narzeka na brak towarzystwa, ma zapewnioną opiekę, ale doskonale radzi sobie także sam. Chociaż czasem zdarza mu się poczuć gorzej...

- Oj, to było życie... Ja wam takiego nie życzę... Życzę Wam dobrego, ale spokojnego, długiego i zdrowego życia! - mówi na zakończenie pan Stanisław.

My również życzymy druhowi Stanisławowi jeszcze wielu lat życia w zdrowiu! I do zobaczenia na zbiórce z okazji 101. urodzin.

Teletransmisja o sekcji padłego drapieżnika

Tygrysy zamęczone w koniowozie

Lekarz weterynarii z Poznania obnażył nieprawidłowości w transporcie i żywieniu tygrysów w fatalnych warunkach z Włoch do Rosji.

Znów na rozprawę w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej w międzynarodowej sprawie dotyczącej znęcania się nad tygrysami przy granicy na Bugu przybył tylko jeden z pięciu oskarżonych: graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz.

Tym razem, dzięki teletransmisji z poznańskiego Sądu Apelacyjnego, zeznawał lekarz weterynarii, Jarosław P. z ZOO Poznań. To on po wysłaniu raportu ekipy z ogrodu zoologicznego oglądał tygrysy w Koroszczynie, później badał je po przewiezieniu do ZOO, a także wykonywał sekcję padłego drapieżnika na koroszczyńskim terminalu.

Tygrysy nie jedzą skrzydełek

W środę na początku rozprawy Jarosław P. został zapytany przez sędzię, Barbarę Wójtowicz, w jakim stanie zastał tygrysy, kiedy przyjechał do Koroszczyny, gdzie został zablokowany transport, którego nie chcieli wpuścić za Bug Białorusini, gdyż

brakowało odpowiednich dokumentów.

– W fatalnym. Tygrysy były niedożywione, odwodnione, brudne od kału i moczu. Przebywały w niewielkich klatkach żelaznych, bez możliwości karmienia i pojenia. Nie spełniały one wymogów do przewożenia. Padł tygrys, który łączywie jedząc, zapchał żołądek wielką ilością pokarmu. Tygrysy przecież nie jedzą skrzydełek z dużą ilością kości i małą mięsa, ale zazwyczaj tuszki całych kurczaków. Nastąpiło rozszerzenie i zablokowanie przewodu pokarmowego i w konsekwencji śmierć – zeznawał świadek.

Warunki potwierdzały znęcanie się nad kocurami

Z zapisanych w aktach przesłuchań świadka wynikało, iż podczas rozładunku w Poznaniu towarzyszył ekipie ogrodu oddział terrorystyczny.

– Jedną z klatek była niepełna. Podano środek nasenny zwierzętom. Tygrysy były odwodnione, zgłodniałe, w złych warunkach karmione i transportowane w nieodpowiednio przygotowanych klatkach. Można to traktować w kategoriach znęcania się nad zwierzętami – zazna-
czył wówczas.

Na pytanie pełnomocnik organizacji ekologicznej, jak w Koroszczynie wyglądały transportowane tygrysy, świadek odparł, że mógł zobaczyć tylko trzy sztuki.

– Były pobudzone i zestresowane, pozbawione ruchu. Wi-

dok był przerażający. Nie mogły one podnieść głów. Później przez miesiąc w Poznaniu doszły do zdrowia. Nie w pełni, bo były schorowane i już w podeszłym wieku – odparł świadek.

Adwokat, Błażej Więclaw, obrońca oskarżonego Rosjanina, Rinata V., pytał, kto odpowiada za ten stan.

– Przewoźnik. Włoski dokument pozwalał jednak na transport na terenie UE.

Mec. Adam Szkodziński, obrońca oskarżonych granicznych lekarzy weterynarii, pytał świadka, czy lekarze weterynarii mogli w Koroszczynie wyładować zwierzęta.

– Nie było możliwości. Terminal w Koroszczynie był przystosowany tylko do przeładunku zwierząt domowych. Stan klatek był katastrofalny. Nie da się wyładować ręcznie tygrysów. Decyzja o transporcie tygrysów do Poznania była dobrą decyzją. Nie było innego wyjścia – wyjaśniał Janusz P.

Koniowóz na krótkie trasy

Oskarżony graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz, zapytał, czy samochód, którym wieziono drapieżniki z Włoch, nadawał się do transportu tygrysów.

– To był koniowóz do przewożenia koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni. Został jednak zatwierdzony przez włoskie służby weterynaryjne. Według mojej oceny pojazd był źle za-



Adwokat Adam Szkodziński,
obrońca granicznych lekarzy weterynarii

Lekarze weterynarii zachowali się prawidłowo

Podczas śródownej rozprawy zostało poruszonych wiele wątków. Rozmawialiśmy ze specjalistą. Nadal uważamy, że postawa naszych granicznych lekarzy weterynarii była prawidłowa. W tych warunkach robili wszystko, aby pomóc zwierzętom. Trzeba pamiętać, że nasi klienci są nie tylko lekarzami weterynarii, ale także organami administracji. Nawet specjalista nie wchodził na klatki. Ten transport w tych samych warunkach i z tym i samymi klatkami dojechał nie tylko do Koroszczyny, ale nawet do Poznania.

ładowany. Nie nadawał się na długotrwały transport zwierząt, planowany na kilka tysięcy kilometrów, aż do Dagestanu – ocenił Janusz P.

Prokurator, Edyta Winiarek, zapytała świadka, jak wpływało na dobrostan tygrysów pozostawienie ich od 24 do 30 października przy granicy w „określonych warunkach”?

Pięciu oskarżonych

Tygrysy na polsko-białoruską granicę dotarły w sobotę, 26 października 2019 roku. Ciężarówka wjechała na teren Białorusi. Stamtąd dwukrotnie była zawracana na polską stronę. Samochód z tygrysami włoscy kierowcy zaparkowali na placu odpraw granicznych w Koroszczynie. Zootechnik z Derbentu codziennie jeździł po okolicznych sklepach swoim prywatnym samochodem i kupował kurczaki, którymi je karmił. W pewnym momencie zobaczył, że jeden z tygrysów padł. Potem tygrysy dotarły do poznańskiego zoo. Jeden z nich był tak agresywny, że konieczne było podanie mu środka usypiającego. Prokuratura oskarżyła Rosjanina organizatora transportu Rina-

ta V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcanie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych, nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie im personalistów, gdyż uważają, że są niewinni), zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu”.

Samochód do przewozu tygrysów? To był koniowóz do przewozu koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni

Lek. wet. Jarosław P. wyjaśniał, że długo trwało oczekiwanie na uzyskanie administracyjnej zgody na przewóz drapieżników do Poznania. Przyznał, że nie wie, jak były karmione wcześniej zwierzęta, gdyż zupełnie nie mógł się dogadać ani z Włochami, ani z Rosjaninem, którzy nie znali angielskiego. Przedstawiciel ZOO zaznaczył:

– W nieznacznym stopniu dobrostan się polepszył.

Stwierdził, że kiedy wykonywał sekcję tygrysa, drapieżnik nie żył już od około trzech dni. Kiedy przyjechała poznańska ekipa, pielęgniarze ZOO wskazywali na klatki i z góry rzucali kociurom mięso, a wodę wlewali im do pysków.

Marek Pietrzela

Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Biała Podlaska: Za uszkodzenie tablic informacyjnych o wartości ponad 4 tys. zł odpowie dwóch mężczyzn. Postanowili podciągać się po kolei na mijanych znakach.

Pod koniec sierpnia policjanci białskiej prewencji zauważyli kilkanaście uszkodzonych tablic informacyjnych. Straty oszacowane zostały przez pracownika magistratu na szkodę ponad 4 tys. zł.



Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Policjanci ustalili, że udział w tym zdarzeniu mają dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej w wieku 24-27 lat. Młodszy został zatrzymany do wyjaśnienia. Starszy z mężczyzn usłyszał zarzuty w zakładzie karnym, gdzie trafił następnego dnia po zdarzeniu w związku z orzeczoną karą pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Odpowiadał będzie w warunkach multirecydywy. Grozi mu kara nawet do 7,5 roku pozbawienia wolności.

– W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyźni przyznali, że przed

zdarzeniem postanowili iść na stację paliw po alkohol. Po drodze wpadł im do głowy pomysł, że będą podciągać się na tablicach informacyjnych z nazwami ulic. W ten sposób uszkodzili kilkanaście tablic. Na poczet przyszłych kar i grzywnien policjanci zabezpieczyli od 24-latka gotówkę – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

REG

Witajcie na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie



Ania Lewczuk, Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:10,
3190 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Rodzeństwo: Emilka (6 lat),
Aleksander (8 lat)



Amelka z powiatu łukowskiego,
ur. 16 września, g. 11:40,
3530 g, 56 cm
Rodzice: Ilona i Daniel



Marcelina Sobota, Brzozowica Duża, powiat radzyński,
ur. 16 września, g. 13:20,
2740 g, 51 cm
Rodzice: Karolina i Dariusz



Gabryś Karwowski, Radzyń Podlaski,
ur. 13 września, g. 17:17,
3290 g, 54 cm
Rodzice: Małgorzata i Michał



Gabrysia Kokoszkiewicz, Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:13,
3280 g, 56 cm
Rodzice: Renata i Jarosław
Rodzeństwo: Jakub (15 lat),
Kacper (20 lat)



Liwia z rodzicami, z Aleksandrówki k. Radzyna Podlaskiego,
ur. 12 września, g. 13:05,
2900 g, 54 cm,
Rodzice: Patrycja i Mariusz (na zdjęciu)



Wiktor Łotys z tatą, Brzeźnica Książęca, powiat lubartowski,
ur. 14 września, g. 12:32,
3880 g, 59 cm,
Rodzice: Mariola i Tomasz



Zuzia Grymuza z tatą, Annobór, gmina Lubartów,
ur. 13 września, g. 2:51,
3250 g, 57 cm
Rodzice: Anna i Przemysław
Brat: Fabian (6 lat)



Amelka Burs z mamą, Leszkowice, powiat lubartowski
ur. 13 września, g. 3:22,
3200 g, 55 cm
Rodzice: Alicja i Paweł
Brat: Mikołaj (4 lata)

Noworodki urodzone w szpitalu w Radzynie



Jakub Deleżuch, Wola Osowińska
ur. 7 września, g. 8:48
4660 g, 62 cm
Rodzice: Marta, Paweł



Klara Waszczuk, Drelów
ur. 25 sierpnia, g. 8:35
3620 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Janusz
Rodzeństwo: Wiktor 2 l.



Stanisław Bosek, Szczatb
ur. 30 sierpnia, g. 8:45
3990 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Mateusz
Rodzeństwo: Kinga 3 l.



Laura Komoszka, Grabowiec
ur. 30 sierpnia, g. 18:34
2440 g, 54 cm
Rodzice: Olga, Michał
Rodzeństwo: Marcel 14 l., Miłosz 6 l.



Antonina Stwfaniak, Żakowola Poprzeczna
ur. 6 września, g. 21:12
3590 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Krystian

Mateusz Antoniak został tatą. Mecz kończył z nastawionym barkiem i obtartymi stopami!



Ignacy i dumny tata, czyli obrońca Cisowianki Drzewce - Mateusz Antoniak

Wielka radość w rodzinie Antoniaków oraz w drużynie Cisowianki Drzewce.

11 września na świecie pojawił się Ignacy, czyli syn Mateusza Antoniaka i jego ukochanej Kingi. Urodził się w szpitalu w Puławach. Ważył 3000 g i mierzył 53 cm. Po gołu Michała Rucińskiego drużyna zgromadziła

się przy linii bocznej i wykonała „kołyskę”.

A tata? Zagrał przeciwko Stali Kraśnik od pierwszej do ostatniej minuty. Były problemy, bo w przerwie narzekał na obtarte stopy, zaś później doznał urazu barku. Z pomocą pospieszył Konrad Szczotka. Klubowy kolega popularnego „Perii” ...nastawił mu bark i wszystko było w porządku.

Niemieckie naloty na miasta Lubelszczyzny we wrześniu 1939 r. Atakowano głównie cen

Nasze miasteczka stały się cele

W pierwszych dniach września jedynie bezpośrednio nad Warszawą, gdzie opór Niemcom stawiali piloci Brygady Pościgowej, toczyła się regularna bitwa w powietrzu. W innych ośrodkach Niemcy bombardowali założone cele niemalże bezkarnie. Zaatakowano Lublin, Białą Podlaską, Lubartów, Łuków, Radzyń, Puławę i wiele mniejszych ośrodków. Głównym celem było wywołanie paniki i zablokowanie dróg.

Biała Podlaska: Celowali w lotnisko, trafili cywili

Jednym z nielicznych celów stricte militarnych było lotnisko wojskowe w Małaszewiczach. Cel w postaci osłabienia potencjału polskiego lotnictwa miał też atak na białą Państwową Wytwórnę Samolotów. Był on dla Luftwaffe zaskakująco łatwy: nikt do napastników nie strzelał, lotnisko nie dysponowało żadną obroną przeciwlotniczą, działko Boforsa dostarczono dopiero dzień później. 1 września jeden samotny Dornier spokojnie zrzucał bombę, od której spłonął magazyn, po kilku godzinach kilka bombowców ponowiło atak, następnego dnia zaś bomby zapalające dopełniły reszty. Ostatnie bombardowanie PWS miało miejsce 12 września, niedługo później Sowieci mogli już tylko rozszabrować resztki.

Atak na centrum Lublina

Stolica województwa pierwszy raz została zaatakowana z powietrza 2 września, a celem była Lubelska Wytwórnia Samolotów. Nie był zbyt precyzyjny, mimo że głównym środkiem obrony było zapalenie beczek z benzyną, które osłoniły ziemię gęstym dymem. W jednym z sąsiadujących budynków zginęło ponad 30 osób, które próbowały ukryć się w piwnicy. Drugi napad miał miejsce 9 września. Celami były głównie centrum miasta i koszary położone w rejonie dzisiejszej Alei Kraśnickiej. W centrum trafiły m.in.

w Ratusz, gdzie zginęło kilku urzędników i interesantów oraz przebywający tu akurat prezydent Torunia, Leon Raszeja. Zupełnie nadzwyczajnym aktem bohaterstwa zapisał się w historii woźny magistratu, Jan Gilas, który gołymi rękami wyniósł z budynku bombę, która przebiła się przez dwa piętra, ale nie eksplodowała. Gdyby wybuchła z opóźnieniem wewnątrz gmachu, liczba ofiar poszłaby zapewne w dziesiątki i setki. Trzydziestoośmioletni pracownik chwycił kilkudziesięciokilogramowy pocisk i sam wyniósł na zewnątrz. Pod wpływem stresu i nadludzkiego wysiłku po kilku chwilach doznał ataku serca i zmarł na miejscu. Zdjęcie ciała bohatera ciągle obejmującego bombę wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig. Niedaleko budynku poczty trafiony został zakład fryzjerski, gdzie przebywał akurat znany poeta i dziennikarz, Józef Czechowicz. Zginął na miejscu, podobnie jak kilkuset innych mieszkańców miasta. Potem miasto bombardowano jeszcze 13 i 17 września.

W Puławach celowali w most, trafili w kościół

Na Puławę pierwsze bomby spadły 2 września. Tak, jak można było oczekiwać, strategicznym celem był most na Wiśle. Był on stosunkowo silnie obsadzony przez obronę przeciwlotniczą i ataki powtarzały się regularnie. Udało się go utrzymać w stanie przejezdności aż do nadejścia niemieckich sił lądowych, wtedy polscy saperzy sami



Zespół Państwowej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Był on jednym z nielicznych w okolicy (za drugi można uznać lotnisko wojskowe w Małaszewiczach) uzasadnionym ściśle militarnie celem nalotów. W innych wypadkach miały one charakter zastraszający i dezorganizujący

Wspomnienie Zdzisława Jobdy z Białej Podlaskiej (z książki „Biała w mojej pamięci”): Latające samoloty na niskim pułapie i niewielkiej przestrzeni wytworzyły psychozę strachu i przerażenia, a do tego pojawiły się tumany kurzu i oparów sugerujące gaz. Powstała panika. Część ludzi rzuciła się na kolana do modlitwy, zakrywając twarze szmatami namoczonymi w roztworze sody oczyszczonej. Dylemat przeżywał ojciec z dwiema córkami, który miał jedną maskę gazową. Po krótkim namyśle maskę wyrzucił, córki schował pod poły marynarki, a sam stał bez maski. Ta sceneria, rozgrywająca się na tle płonącej fabryki, miała wiele znaków zbliżającego się czasu apokalipsy

Relacja Józefa Skolimowskiego z Białej Podlaskiej: Pierwsze bomby spadły na tzw. „czerwone koszary”, o których lotnicy sądzili najwidoczniej, że są obsadzone. Dwie bomby spadły obok na prywatny dom rodziny Sobolów. Łóżko mojej koleżanki, rówieśnicy wyrzuciło na dach, to był tragiczny widok...



Zdjęcie ciała bohaterskiego woźnego lubelskiego magistratu, Jana Gilasa, ciągle obejmującego wyniesioną przez siebie na rękach bombę, wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig

Ze wspomnień Weroniki Lachowskiej (Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl)

Byłam wtedy w Puławach, jak był ten nalot, pierwszy nalot na Puławę. Ja mało nie umarłam, bo myślę sobie tak, tu jest Instytut, tu jest starostwo, tu są koszary, jak zaczął lać, to nie ucieknę z duszą. (...) No i właśnie wtedy byłam z duszą, że jakoś uciekłam. Jak zaczęli walić na te Puławę, okropnie, okropnie. Tam się paliło, wszystko wypalone było, się całe Puławę paliły, później zaraz na most akurat rzucili, most już zniszczony, tam zabiło mojego wujecznego brata, Pawłowskiego zabiło też, dwóch chłopaków zabiło na moście. (...) To był po prostu pierwszy taki duży nalot na Puławę. Okropny pożar, okropny, okropnie Puławę się paliły, cała ta Puławska Wieś, tam wszystko się wypaliło, od samego mostu do Lubelskiej, wszystko wypalone, i do Kołłątaja.



Zniszczona w bombardowaniu we wrześniu 1939 kamienica przy ulicy Piłsudskiego 4 w Łukowie. W jej piwnicy zginęło około 40 osób, w dużej części uciekinierów z innych miast

wysadzili jedno przęsto. 3 września zaatakowano centrum miasta. Zginęło co najmniej 15 osób. 6 września zbombardowano dzielnicę żydowską. Dzień później uciepiał kościół pw. Wniebowzięcia NMP.

W Lubartowie celem był dworzec kolejowy

Miejscowa społeczność już 1 września była przygotowana na to, że przez miasto przetaczać się będzie fala uchodźców i podjęto działania przygotowawcze. Zadbano o aprowizację i środki opatrunkowe. Pierwsze bombardowanie miało miejsce po kilku dniach, ale nie trafiono w cel. Część mieszkańców opuściła położone blisko kolei domostwa. Znacznie bardziej masywny atak miał miejsce 11 września. Niemcy użyli bomb zapalających, wykorzystując brak obrony przeciwlotniczej, schodzili nisko nad ziemię i z broni pokładowej ostrzeliwali mężczyzn próbujących gasić pożar.

W Łukowie w jednym domu zginęło 40 osób

W Łukowie pod gruzami ginęli przypadkowi ludzie - uchodźcy z Mławy, polska żona brytyjskiego dyplomaty, studentka, żydowski sklepikarz. Niemcom chodziło nie tylko o sparaliżowanie ważnej linii kolejowej, ale też o wywołanie paniki na drogach. 4 września (był to poniedziałek) pierwsze bomby spadły w rejonie dworca kolejowego. Nie był to wybór przypadkowy. Łuków stanowił istotny węzeł kolejowy. Krzyżowały się tu linie o istotnym znaczeniu dla wojska: Warszawa - Brześć i linia do Dębina. W momencie ataku (około godziny 15.30 - 16) nie było jednak na stacji żadnych transportów wojskowych. Nadlatujące w luźnym szyku bombowce trafiły w stojący na stacji pociąg z uciekinierami z Ciechanowa i Mławy. Większą liczbę ofiar pociąg niosący z siebie bombardowanie czwartkowe (7 września).

Wspomnienie Roberta Marciniaka z Lubartowa (podaje za Marcinem Kusykiem):

Jak zaczęło się bombardowanie, mama złapała mnie w chustkę i wybiegła z domu. Mieszkaliśmy jakieś 100 metrów od stacji kolejowej. Na stacji była rampa do załadunku zwierząt. Żeby mogły łatwiej wchodzić do wagonów, była wybrukowana. Kiedy po nalocie wróciliśmy do domu, okazało się, że kamień z tej rampy przebił dach naszego domu i trafił w moje łóżeczko.

Z pamiętnika Zofii Ruzgi (Lubartów):

Słychać było wyraźnie warkot bombowców. Na twarzach pań pojawił się przestach. Warkot nigdy nie był taki wyraźny. Naraz wszyscy się zatrzęśli od strasznego huku powtórnego kilkakrotnie gdzieś obok nas. Obok na sąsiedniej ulicy był pożar domu od bomby, drugi pożar był w kierunku stacji i trzeci w kierunku rzeźni. Dowiedzieliśmy się, że z ludzi tylko jeden chłopczyk padł ofiarą i żołnierz...

tra miast

m od pierwszych godzin wojny



Teza o jedynie „ćwiczebnym” charakterze nalotu na Frampol jest nieoczywista i kontestowana, jednak precyzyjnie, z jaką Niemcy udokumentowali jego skutki, jest znaczącą przesłanką

Miało ono zupełnie inny charakter. Stano-
wiło jedno z pierwszych
w regionie bombardowań
o charakterze typowo
terrorystycznym, mają-
cym wprowadzić panikę,
wywołać chaos, utrud-
nić ewakuację i opiekę
nad cywilami. W godzi-
nach popołudniowych
osiemnaście samolotów
zrzuciło z dużej wysoko-
ści, niespecjalnie celując,
duże bomby na śródmie-
ście. Łącznie szacuje się,
że pod gruzami tylko bu-
dynku na Piłsudskiego 4
zginęło ponad pięćdzie-
siąt osób, w trafionych
innych sąsiednich kamie-
nicach nawet do dwustu.
Wydobycie spod gruzów
ciał wszystkich ofiar sta-
ło się możliwe dopiero po
kilku dniach, większość
pochówków odbyła się
najpierw prowizorycznie,
w bezpośredniej bliskości,
pod koniec miesiąca zaś,
czasem po ekshumacji, na
cmentarzach katolickim
i żydowskim. Podawana
jest liczba ok. 260 ofiar
bombardowań 4 i 7 wrze-
śnia. Mniejsze ataki, z wy-
korzystaniem broni pokła-
dowej, mające wzbudzić
poczucie nieustannego
zagrożenia, miały miejsce
10-11 września i wykony-
wane były przez pojedyn-
cze samoloty.

Zagłada Frampola i Markuszowa

Obiektami ataków były
też mniejsze ośrodki.
Jedna z pierwszych peł-
nowymiarowych zbrodni
niemieckich przeciwko
ludności cywilnej w Pol-
sce i na Lubelszczyźnie
miała miejsce 13 wrze-
śnia. Jej ofiarą padło
niebronione i niemające
żadnego znaczenia stra-
tegicznego miasteczko
Frampol położone



Niemieckie oddziały 5 września 1939 roku wkracząc do doszczętnie zniszczonego przez ich kolegów z Luftwaffe Markuszowa

na wschód od Lublina.
Wszystko wskazuje, że
atak miał wyłącznie cel
zastraszający i... trenin-
gowy. Piloci 8 Korpusu
Luftwaffe użyli bomb za-
palających i burzących,
w efekcie czego miastecz-
ko w dużej części zostało
zmięcione z powierzchni
ziemi. Kilka dni po nalo-
cie nad miastem przele-
ciał samolot zwiadowczy,
żeby ocenić skuteczność
akcji.
Z powierzchni ziemi
starty został niemalże
doszczętnie Markuszów.
O ile pierwszy atak, 8
września, miał zapewne
związek z obecnością
w miejscowości podod-
ziałów Wojska Polskie-
go, o tyle dwa dni potem
miasto już było zupełnie
bezbrowną osadą cywil-
ną. Atakowane z niskiej
odległości za pomocą
bomb było nie tylko cen-
trum. Osoby, próbując
schronić się, albo uciec,
były ostrzeliwane z broni
maszynowej. Mieszkańcy
uciekali z miejscowości do
lasu, gdzie przebywali kil-
ka dni, obawiając się na-
stępnych nalotów. Pożar
widoczny z kilkunastu ki-
lometrów trwa kilka dni.
Podobnych napadów
było wiele więcej. Był
jeszcze Parczew, Wołyń,
Gołąb, inne miejscowo-
ści...

Czy to był przypadek? Nie był...

Poza Gołębiem, który
został zbombardowany
najpewniej przez pomył-
kę (Niemcy teren koło
jeziora wzięli za obiekt
wojskowy i w efekcie zgi-
nęło 13 cywili), najeżdźcy
swoje działania plano-
wali bardzo starannie i z
rozmysłem. Przykładem
może być - wydawałoby
się niemający żadnego
zdarzenia w początkach
września - Kock. Wedle
informacji zebranych
przez naszego Czytelnika,
Marcina Pawłowskiego,
nad Kockiem samoloty
rozpoznały lotniczego
latały (niedostrzeżone
przez Polaków!) na wy-
sokości 6 tysięcy metrów
już w sierpniu 1939 roku
i identyfikowały oraz wy-
znaczały potencjalne cele.
Dostrzeżono, że Kock,
jako leżący przy istotnym
trakcie, był punktem,
w którym - niszcząc most
na Wieprzu oraz zagruzo-
wując ulice i wywołując
paniczne zbiorowe uciecz-
ki ludności - łatwo można
było zablokować szlaki
oraz zakłócić komunika-
cję i transport. 9 września
około południa sześć He-
inkli zrzuciło na miastecz-
ko około 15700 kg bomb
burzących i odłamkowych



Niemieckie samoloty (prawdopodobnie Junkersy 86) nad Radzyniem Podlaskim

Ze wspomnień Stefani Szmytkowskiej (Radzyń Podla-
ski - w Radzyńskim Roczniku Humanistycznym)
...nastąpiło bombardowanie miasta. Spłonęło kilka
zabudowań. Podczas gaszenia został zabity młody
mężczyzna - adwokat. Z pomieszczenia poczty, która
mieściła się w zamku, wyskoczyła przez okno do par-
ku młoda telefonistka Halina Maj. Kucnęła pod wiel-
kim drzewem i w tej pozycji zobaczyłam ją nieżywą.
Zginął też w pobliżu chłopczyk około ośmioletni.
Nad rzeką obok kościoła stał nowo wybudowany
budynek drewniany, w którym mieściła się mleczar-
nia. Podczas bombardowania budynek rozpadł się na
kawałki. W piwnicach zginęło kilku żołnierzy. Przeby-
wająca na piętrze żona kierownika mleczarni siedziała
na krześle z dzieckiem w beciku. Nic im się nie stało,
osunęli się na krześle na dół na rozpadających się
częściach podłogi. W naszym domu od bomb wypa-
dały wszystkie szyby. Podczas bombardowania z wieży
zamkowej spadł rozbity posąg jelenia.



Wypalony do cna rynek w Wóhyniu (powiat radzyński). Bomby, podobnie jak na Radzyń i Kock, spadły 9 września. Zniszczyły drewnianą, żydowską zabudo-
wę miasteczka. Dzisiaj plac nosi nazwę Placu 9 Września

Z relacji Janiny Mitury z Kocka
(Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru
NN www.teatrnn.pl):
Pierwsze bomby rzucili, jak jest ta ulica Browarna tam
dalej, tam taka uliczka idzie do szkoły prosto, to tam
pierwsze bomby [spadły]. [Jedna] kobieta wsadzała
chleb [do pieca], jak raz ją bomba trafiła wtedy. To [były]
pierwsze bomby. Jak zadrżało wszystko... Siostra po-
stawiła kości na żupę w garnku na kuchni, kartofle były
obrane, mieliśmy gotować, [ale] uciekliśmy na pola, aż
do lasu, na Plebanski. Przyszliśmy później, to te kości były,
nawet kota nie było, i psa nie było. Nikt nie ruszył tych
kości. Tak wszystko wymiotło, jak pierwsze bomby [spa-
dły]. To wtedy nabiło ludzi trochę na tej ulicy Browarnej.

oraz 4608 kilogramowych
bomb zapalających. Liczby
ofiar wśród ludności nie
sposób precyzyjnie okre-
ślić z racji na chaos oraz
szybkość dokonywania
pochówków. Wśród nich

był ostatni kocki cadyk
Israel Lejb Morgensztern
wraz z rodziną, którego
bomba trafiła w sadzie
przy jego domu tzw. „ra-
binówce”.

Zbigniew Smółko

Relacja Stanisława Rogow-
skiego
z Międzyrzecza Podlaskie-
go ze zbiorów Miejskiej
Biblioteki Publicznej w Białej
Podlaskiej:
Odebrałem wiadomość,
że zbliża się w kierunku
Białej eskadra samolotów
niemieckich. Natych-
miast zaalarmowałem
miejscowy posterunek
Policji Państwowej na ul.
Warszawskiej i stano-
wisko OPL na dworcu
kolejowym w Międzyrzeczu
i lotnisko w Białej Podl. Po
kilkunastu minutach dał
się słyszeć huk silników, a
ślad za nimi pojawiły się
wrogie maszyny lecące
wzdłuż torów kolejowych,
nisko tuż, nad drzewami.
Ktoś odważny oddał do
nich kilka strzałów ze
stacji kolejowej, bez skut-
ku oczywiście, a niemal
równocześnie usłyszałem
w słuchawce aparatu
ostrzy głos komendanta
policji, który oświad-
czył gwałtownie, że mój
alarm był fałszywy, że to
były nasze samoloty i że
odpowiem za to przed
sądem wojskowym. W tym
momencie dało się słyszeć
kilka potężnych eksplozji
- to właśnie rozpoznane
przeze mnie i zapowie-
dziane samoloty zrzuciły
śmiercionośny ładunek na
lotnisko w Białej Podl. W
drodze powrotnej zdążyły
jeszcze one ostrzelać z
broni pokładowej stację
międzyrzeczką.

Wspomnienie 12-letniego
wówczas chłopca o
inicjałach K.J. z okolic
Międzyrzecza Podlaskiego
(z archiwum Teatru NN):
Pamiętam takie wydarze-
nie: nadleciały samoloty,
a na początku przyleciał
taki mały samolot
niemiecki, na wywiad, ob-
leciał i poleciał z powro-
tem, ale zanim zawrócił,
strzelcy, którzy byli w
Polskowoli, zobaczyli, że
jest to samolot niemiecki
i zaczęli strzelać do niego.
Za dwie do trzech godzin
usłyszeliśmy jęk samo-
lotów. Nadlecieli Niemcy
i zrzucali bomby na
Polskowolę. Dwadzieścia
cztery stodoły się wtedy
spaliły, tak się pomścili za
to, że do tamtego samo-
lotu strzelali. Później już
codziennie nadlatywali i
zrzucali bomby, nawet na
to bagno w Przychodach.

Pierwsze efekty sportowej ekspansji Bogdanki

Łączna: Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi.

- Strategiczna współpraca z Chełmskim Klubem Sportowym to kolejny dowód na to, że Bogdanka jako motor napędowy regionu wspiera kluby o największym potencjale i zainteresowaniu kibiców z Lubelszczyzny, promując tym samym zdrowy styl życia - powiedział



Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi

Kasjan Wyligała, prezes zarządu LW Bogdanka w trakcie spotkania z mediami.

Oficjalnego podpisania dokumentów dokonano 13 września w siedzibie zarządu. Co wynika z zawartej umowy? M.in. wysokość wsparcia finansowego BOGDANKA Arka Chełm, bo pod taką będą rywalizowali siatkarze w sezonie 2023/2024. Ale jak się okazuje wsparcie finansowe będzie również skierowane do piłkarzy Chełmianki, którzy występują w III lidze.

- Rozpoczynamy projekt, który jest bardzo ważny dla naszego klubu. Jestem pewien, że tego

zaufania nie zawiedziemy. Pokażemy, że warto było w nasz klub zainwestować i zostać sponsorem tytularnym - przyznał Grzegorz Stawinoga, prezes Chełmskiego Klubu Sportowego.

I to się opłaciło. 15 września w hali MOSiR BOGDANKA Arka Chełm walczyła o ligowe punkty z KGHM SPS Chrobry Głogów. Beniaminek Tauron 1. Ligi zainkasował trzy punkty wygrywając w trzech setach (25-18; 25-22; 25-15).

Konrad Stawiński

Wisła tylko z punktem

Miniony tydzień nie był specjalny w wykonaniu graczy Wisły Grupa Azoty Puławy. Podopieczni Michała Piroso bezbramkowo zremisowali z Polonią Bytom, grając godzinę w przewadze jednego zawodnika. Z kolei w piątek ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Szalona końcówka

W pierwszej połowie lepiej prezentowali się rywale, którzy kilkukrotnie starali się zaskoczyć naszą defensywę. Swoich sił próbowali także podopieczni trenera Michała Piroso, jednak brakowało dokładności. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W 54. minucie jeden z zawodników Olimpii wrzucił piłkę z autu w nasze pole karne. Futbolówkę wybił Przemysław Skąlecki, lecz niestety trafiła ona pod nogi Yana Senkevicha, który pokonał Oskara Mielcarza. Przez kolejne minuty dalej trwały groźne akcje przeciwników, ale wynik nie ulegał zmianie. W końcu w 89 minucie Kamil Kumoch otrzymał podanie od Krystiana Putona i zdecydował się na strzał z ponad dwudziestu metrów, celując wprost w okienko. Cztery minuty później gospodarze wyprowadzili kontrę, po



Robert Janicki i spółka w dwóch meczach wywalczyli zaledwie punkt

której Kamil Bartoś zdobył bramkę. Jak się okazało nie był to ostatni gol. W piątej minucie doliczonego czasu gry żółto-biało-niebiescy raz jeszcze zdołali umieścić piłkę w siatce, tym razem za sprawą Michała Kuczałka po uderzeniu zza szesnastki. Po chwili Mateusz Klichowicz został faulowany w polu karnym rywali. Do wykonania jedenastki podszedł Dawid Retlewski i wygrał starcie z bramkarzem miejscowych. Nic to jednak nie zmieniło, gdyż po tym trafieniu arbiter zakończył spotkanie. Po szalonej końcówce nasi ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Olimpia Elbląg - Wisła Grupa Azoty Puławy 3:2 (0:0)

Bramki: Senkevich 55', Famulak 90+2', Bartoś 90+3' - Kumoch 88', Retlewski 90+6'.

Olimpia: Witan - Jakubczyk, Kuczałek, Sarnowski, Szczudliński, Stefaniak, Jacenko (77' Bartoś), Józwicki (71' Łabęcki), Senkevich (85' Kardys), Famulak, Kozera (77' Żak).

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas (46' Tokocz), Bortniczuk (67' Kargulewicz), Skąlecki, Janicki (67' Puton), Kołtański (79' Kumoch), Nojszewski (67' Klichowicz), Retlewski.

Żółte kartki: Łabęcki, Jakubczyk - Pavlas, Skąlecki.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Tylko remis

Zaledwie punkt wywalczyli nasi gracze w spotkaniu z Polonią Bytom.

Pierwsza połowa była dość wyrównana. Widać było sporo walki z obu stron, jednak brakowało dokładności. W 36. minucie Dawid Wolny brutalnie sfaulował Krystiana Putona, za co otrzymał bezpośrednią czerwoną kartkę. Od tego momentu wydawało się, że Wisłacy przejmą inicjatywę, lecz do przerwy tak się nie stało. Widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron miejscowi starali się udokumentować przewagę. W 58. minucie Damian Kołtański zbyt lekko uderzył z „przewrotki”, a po chwili niecelnie główkował. Swoje okazje mieli także goście, jak m.in. sytuacja z 67. minuty, kiedy to Daniel Ścisłak oddał strzał z rzutu wolnego w słupek. Minutę później Wisła wyprowadziła składną akcję, po której Robert Janicki oddał niecelny strzał. Z kolei w 79. minucie Maciej Bortniczuk posłał futbolówkę minimalnie obok bramki strzeżonej przez Eryka Mirusa. Odpowiedzieć mogli rywale, ale świetnie spisywał się Oskar Mielcarz. Dobrą sytuację na gola gospodarze mieli w 90 minucie. Wówczas Kamil Kumoch po podaniu od Mateusza Kaczmarka trafił w boczną siatkę. Ostatni gwizdek oznaczał wielki niedosyt.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Polonia Bytom 0:0 (0:0)

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas, Skąlecki, Puton (64' Kumoch), Janicki (83' Klichowicz), Kołtański (64' Kargulewicz), Nojszewski (76' Kaczmarek), Bortniczuk.

Polonia: Mirus - Budzik, Bedronka, Piekarski, Zejdlar, Stefański (71' Ochwat), Koniczny, Piontek (46' Szmigiel), Ścisłak (88' Krzemień), Andrzejczak (42' Żagiel), Wolny.

Żółte kartki: Kołtański, Skąlecki - Mirus, Zejdlar.

Czerwona kartka: Wolny 36', za faul.

Sędziował: Trochimiuk (Cicechanów).
Widzów: 500.

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI

Olimpia E. - Wisła 3:2
KKS Kalisz - Chojnicz. 0:1
Hutnik - Stomil 2:1
Sandecja - Stal 2:0
Polonia - ŁKS II 2:1
Lech II - Pogoń 0:4
Kotwica - Jastrzębie 2:0
Olimpia G. - Zagłębie II 0:2
Skra - Radunia 1:1

MECZ 8. KOLEJKI

Wisła - Polonia 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Zagłębie II Lubin	8	17	13:6
2.	Radunia Stężyca	9	17	13:6
3.	KKS Kalisz	9	16	10:6
4.	ŁKS II Łódź	9	16	15:12
5.	Hutnik Kraków	9	15	14:8
6.	Wisła Puławy	9	14	11:9
7.	Pogoń Siedlce	8	13	12:5
8.	Olimpia Elbląg	8	13	11:11
9.	Skra Częstochowa	8	11	6:7
10.	Kotwica Kołobrzeg	8	11	12:7
11.	Olimpia Grudziądz	9	11	9:13
12.	Lech II Poznań	9	11	10:16
13.	Stomil Olsztyn	9	10	8:12
14.	Chojniczanka Chojnice	9	9	9:13
15.	Polonia Bytom	9	9	7:12
16.	Stal Stalowa Wola	9	8	7:12
17.	GKS Jastrzębie	9	8	8:13
18.	Sandecja Nowy Sącz	9	5	6:13

NASTĘPNA KOLEJKA

(22.09., godz. 17:00):

Wisła - Lech II, Chojniczanka - Radunia, Zagłębie II - Skra, GKS Jastrzębie - Olimpia G., Pogoń - Kotwica, ŁKS II - Olimpia E., Stal - Polonia, Stomil - Sandecja, KKS Kalisz - Hutnik.

MECZE ZALEGŁE (20.09.):

Zagłębie II - Kotwica, Olimpia E. - Pogoń.

mp

mp

REG

Platinum Motor Lublin coraz bliżej mistrzostwa Polski

Za nimi pierwsze sparingi

W pierwszym z finałów tegorocznego sezonu żużlowej PGE Ekstraligi zespół Platinum Motoru Lublin pokonał na własnym torze Betard Spartę Wrocław. Dzięki temu podopieczni trenera Macieja Kuciapy przystąpią do rewanżu w przyszłym tygodniu z zaliczką w postaci 12 punktów.



Zespół z Lublina jedzie w wielkim finale trzeci rok z rzędu

W tym roku doszło do powtórki finału sprzed dwóch lat. Wówczas górą była ekipa z Wrocławia, a „Koziołki” wywalczyły drugie srebro w historii klubu. W aktualnym sezonie żółto-biało-niebiescy bronią tytułu zdobytego w poprzednich rozgrywkach. Lublinianie uchodzili za zdecydowanego faworyta finału, zwłaszcza w obliczu kontuzji liderów rywali - Taia Wofffindena oraz Macieja Janowskiego.

Po pierwszej serii startów gospodarze prowadzili różnicą

sześciu punktów. Przed następną przerwą na kosmetykę toru ich przewaga wynosiła już osiem oczek. W dalszej części spotkania lublinianie mieli już nawet 18 punktów więcej od rywali, ale ostatecznie wygrali 51:39. Zespół z Dolnego Śląska zdołał odrobić część strat w ostatnich trzech biegach. Duża w tym zasługa świetnie dysponowanego przez całe zawody Daniela Bewleya oraz Artioma Łaguty i Piotra Pawlickiego. Poza tym tercetem „Spartanie” praktycznie nie

mieli argumentów w starciu ze zdecydowanie równiej jadącymi miejscowymi.

Przed rewanżem w lepszej sytuacji znajdują się zawodnicy trenera Kuciapy, aczkolwiek wrocławianie pokazali, że nie składają broni i będą walczyć do końca. Mimo wszystko wydaje się, że znacznie bliżej drugiego złotego medalu Drużynowych Mistrzostw Polski z rzędu jest drużyna z Alei Zygmunto- wskich. Rewanż na Stadionie Olimpijskim rozpocznie się 24 września o godzinie 19:15.

Platinum Motor Lublin - 51 pkt

9. Jarosław Hampel - **10+1** (3,2,2*,3,0), 10. Dominik Kube- ra - **5+1** (1,1*,3,0), 11. Jack Hol- der - **8** (1,2,1,3,1), 12. Fredrik Lindgren - **8+2** (1*,1*,3,1,2), 13. Bartosz Zmarzlik - **10** (2,3,2,1,2), 14. Mateusz Cierniak - **6+1** (3,2*,1), 15. Bartosz Bań- bor - **4+1** (2*,1,1), 16. Kacper Grzelak - nie startował

Betard Sparta Wrocław - 39 pkt

1. Piotr Pawlicki - **10** (2,2,1,0,2,3), 2. Connor Bailey - **0** (t,0,-,-,-,-), 3. Kacper Andrze- jewski - **0** (0,-,0,-), 4. Artiom Ła- guta - **12** (3,0,3,2,3,1), 5. Daniel Bewley - **16+1** (3,3,3,2,2*,3), 6. Kevin Mańkiewicz - **0** (0,0,t,0), 7. Bartłomiej Kowalski - **1** (1,0,0,0,w)

Znów został najlepszy na globie

Po raz drugi z rzędu po złoto rozgrywek Speedway Grand Prix 2 sięgnął reprezentant Platinum Motoru Lublin, Mateusz Cier- niak. Polak cieszył się z triumfu

w Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów podczas ostat- niej rundy cyklu, która odbyła się w duńskim Vojens.

Cierniak triumfował w dwóch poprzednich imprezach - w Pra- dze i Gorzowie Wielkopolskim. Jako zdecydowany lider klasyfi- kacji generalnej nie potrzebował zwycięstwa w Vojens, by przypie- cztować tytuł. Ostatecznie zajął w zawodach ósmą lokatę ze zdo- byczą punktową, która zagwa- rantowała mu najwyższe miejsce na podium. Co ciekawe, niespeł- na 21-letni zawodnik znalazł się „na pudle” w otoczeniu samych Polaków. Srebrny medal wywal- czył bowiem Damian Ratajczak, a brązowy krążek przypadł Bar- łomiejowi Kowalskiemu.

Cierniak trafił do elitarnego grona czterech żużlowców, którzy zdobyli dwa złote me- dale w Indywidualnych Mistr- zostwach Świata Juniorów. Poprzednio uczynili to Emil Sajfutdinow, Darcy Ward i Mak- sym Drabik, choć Polak nie wy- walczył dwóch triumfów rok po roku.

Karol Kurzępa

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zaprezentowa- ły się własnym kibicom na dwa tygodnie do premierowego meczu o stawkę od ponad pięciu miesię- cy. Zielono-białe rywalizowały w międzynarodowym turnieju towarzyskim DRS CUP 2023.

Podopieczne trenera Krzysz- tofa Szewczyka zagrały z łotew- skim zespołem TTT Ryga oraz rumuńskim CSM CSU Constan- ta. W pierwszym z wymienio- nych spotkań górą były zawod- niczki przyjezdne, które wygrały 81:55.

Nazajutrz zielono-białe trium- fowały z Rumunkami 79:63. W obu weekendowych spotka- niach najsukuteczniejszą zawod- niczką w szeregach lublinianek była Australijka Shyla Heal, któ- ra rzuciła po 19 punktów.

W następnym weekend mistrzy- nie kraju pojadą na turniej do Torunia. Natomiast 30 wrześ- nia zmierzą się z BC Polkowice w starciu o Pekao S.A. Superpu- char Polski w Sosnowcu. Sezon ligowy ruszy dla akademikzek dwa tygodnie później.

Karol Kurzępa

Edach Budowlani Lublin pokonali srebrnych medalistów

Po bardzo dobrym spotka- niu rugbyści Edach Bu- dowlanych Lublin wygrali na własnym stadionie z Ogniwo Sopot. Dla niebiesko-biało-czerwonych było to czwarte zwycięstwo w trwających rozgrywkach.

Od początku kibice zebrani przy ulicy Magnoliowej w Lublinie mogli oglądać mecz rozgrywany w dobrym tempie, w którym nie brakowało przyłożeń i walki o każ- dy centymetr boiska. Do przerwy gospodarze prowadzili różnicą pięciu punktów. Po zmianie stron przypieczętowali triumf, pokonu- jąc Ogniwo po raz pierwszy od 2011 roku. Lublinianie mają już zatem na rozkładzie aktualnych obrońców tytułu z Aleksandra Łódzkiego (wygrali z nimi dwa tygodnie temu) oraz wicemistrzów kraju z Sopotu. A sprowadzony pod koniec sierpnia Ian Trollip w trzeciej konfrontacji z rzędu był najlepiej punktującym zawodni- kiem, pokazując, jak szybko stał się jedną z kluczowych postaci swojego zespołu.

– Obie drużyny postawiły sobie poprzeczkę bardzo wysoko, więc tym bardziej się cieszę, że to nam udało się wygrać – przyznał po końcowym gwizdku Stanisław Po- wała-Niedźwiecki, grający trener lubelskiego zespołu. Co ciekawe jest on jednocześnie zawodnikiem trzeciej linii młyna, który w sobotę rozegrał swój setny mecz w niebie- sko-biało-czerwonych barwach.

W następnej kolejce Edach Budowlani zagrają na wyjeździe z Orkanem Sochaczew, czyli brą- zowym medalistą poprzedniego sezonu. Początek spotkania zapla- nowano w niedzielę, 24 września o godzinie 15:30.

Edach Budowlani Lublin - Ogniwo Sopot 38:29 (22:17)

Punkty: Ian Trollip 18 (4K, 3pd), Kuziakwashe Kazembe 5 (P), Stanisław Powala-Niedź- wiecki 5 (P), Panashe Dube 5 (P), Kudakwashe Nyakufarin- gwa 5 (P)

Karol Kurzępa

Motor przegrał w Tychach

W pierwszym od 43 lat ligowym starciu Motoru Lublin z GKS Tychy górą był zespół ze Śląska. Tyszanie pokonali na własnym stadionie żółto-biało- -niebieskich 2:0.

Gospodarze wyszli na pro- wadzenie, gdy upływał począt- kowy kwadrans gry. Wynik otworzył Krzysztof Machow- ski, który w zaskakująco łatwy sposób przechrztył w polu karnym dwóch zawodników Motoru i posłał piłkę obok sto- jącego między słupkami Łuka- sza Budziłka.

W 28. minucie na listę strzelców wpisał się Wiktor Żytek. Piłkarz GKS-u wygrał w polu karnym pojedynek powietrzny z Jakubem Lisem i strzałem głową trafił na 2:0. Tym samym lublinianie stracili dwie bramki przed przerwą po raz pierwszy za kadencji tre- nera Goncalo Feio, któremu 19 września wybije rok pracy w klubie.

Po zmianie stron drużyna „Motorowców” usilnie dążyła do zmiany rezultatu, mając dużą przewagę w posiadaniu piłki. W przeciwieństwie do

pierwszej odsłony goście byli już w stanie oddać celny strzał na bramkę, ale ich starania nie przyniosły oczekiwanego efektu. Dlatego też, pomimo czterech zmian w wyjściowej jedenastce i kilku groźnych sytuacji w ofensywie, żółto- -biało-niebiescy zeszli z mura- wy pokonani, notując drugą porażkę w trwającym sezonie.

Już w najbliższą sobotę „Motorowcy” zagrają na Are- nie Lublin z Wisłą Kraków. Po- czątek spotkania zaplanowano o godzinie 17:30. Natomiast 26 września na mecz Fortuna Pucharu Polski na lubelski sta- dion przyjedzie ekstraklasowa Puszcza Niepołomice.

GKS Tychy - Motor Lublin 2:0 (2:0)

Bramki: Machowski 14, Żytek 28

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek (20 Rudol), Najemski, Palacz (46 Luberecki), Lis (46 Gąsior), Wolski, M. Król, Ceglarz, Rybicki (60 R. Król), Śpiewak (60 Żebrakowski)

Karol Kurzępa

MKS FunFloor Lublin udanie wszedł w sezon

Od dwóch zwycięstw rozpoczęły nowe rozgrywki Orlen Su- perligi Kobiet szczy- piornistki lubelskiego klubu. Na inaugura- cję sezonu biało-zie- lone pokonały u sie- bie Galiczanek Łwów, natomiast w drugiej kolejce wygrały na wyjeździe w Kaliszu.

Odmieniony skład, nie- malże całkowicie nowy sztab szkoleniowy oraz duże aspi- racje. Lublinianki rozpoczęły kampanię 2023/24 po wielu zmianach i z jednym głów- nym celem - odzyskaniem mistrzowskiego tytułu. Po trzech ostatnich sezonach ze złota cieszone się w Lubinie. Tre- nerka Edyta Majdzińska oraz nowe zawodniczki zostały sprowadzone po to, by odmie- nić tę sytuację.

W pierwszym ze spotkań nowych rozgrywek 22-krotne mistrzyni kraju triumfowały różnicą dwunastu trafień. Ich przewaga była bezdyskusyjna od początku do końca.

MKS FunFloor Lublin - Galiczanek Łwów 37:25 (20:9)

Lublin: Gawlik, Wdowiak - Posavec 7, Tomczyk 6, M. Więckowska 5, Noga 4, Płomińska 3, Balsam 3, Szyrkaruk 2, Pietras 2, Achruk 2, Masna 1, D. Więckowska 1, Pastuska, Wicik, Szczepaniak

W drugim meczu sezonu zwy- cięstwo biało-zielonych było jeszcze bardziej okazałe. Dzięki temu Daria Szyrkaruk i spółka przystąpią w dobrych nastrojach do następnej kolejki, w której po- dejmą przed własną publicznością Handball JKS Jarosław. Początek meczu z ekipą z Podkarpacia zapla- nowano w niedzielę, 24 września o godzinie 16:00 w hali Globus.

AWS Energa Szczypiorno Kalisz - MKS FunFloor Lublin 18:34 (10:17)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Bal- sam 7, Tomczyk 4, M. Więckow- ska 4, Masna 3, Płomińska 3, Posavec 3, D. Więckowska 2, Pastuska 2, Achruk 2, Noga 2, Szyrkaruk 1, Szczepaniak 1

Karol Kurzępa

Cenne „oczko” Podlasia

Gracze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt na boisku w Nowym Targu. To czwarty podział punktów podopiecznych Artura Renkowskiego w tym sezonie.

Nasi pojechali na południe kraju w mocno osłabionym składzie. Na boisku zabrakło pauzującego za kartki Jarosława Kosieradzkiego. Damian Lepiarz wciąż leczy uraz. Za czerwoną kartkę otrzymaną na ławce rezerwowych (nieślusznie!) w spotkaniu z Wieczystą Kraków nie wystąpił Arkadiusz Kot. Nie było również: Adriana Wnuka, Michała Nosa, Karola Domańskiego, Mateusza Majbańskiego oraz Jakuba Kobylińskiego. Jakby tego było mało, podczas treningu pęknięcia żuchwy doznał Mateusz Wyjadłowski.

Wynik końcowy tego spotkania dobrze oddaje jego przebieg. Nie było to bowiem, szczególnie z perspektywy kibica, porywające spotkanie. Gra toczyła się na ogół w środkowej strefie boiska, a oba zespoły miały duże problemy z tym, by stworzyć zagrożenie pod bramką przeciwnika.

W pierwszej połowie godne

odnotowania były dwie sytuacje: po jednej z obu stron. Najpierw, w 20. minucie, Maciej Kurowski zza pola karnego mierzył w krótki róg bramki Podhala, ale Osobiński zdążył z interwencją. Na odpowiedź Podhala trzeba było poczekać do 42. minuty, kiedy indywidualna akcja Purchy zakończyła się nieznacznie chybnym strzałem.

Obraz gry w drugiej połowie niewiele się zmienił. Tylko sporadycznie coś działo się w jednym bądź w drugim polu karnym. W 55. minucie Podhala dopisało szczęście po tym, jak w poprzeczkę jego bramki trafił Dawid Nojszewski. W 67. minucie ponownie z dystansu celnie przymierzył Kurowski, ale i tym razem czujny w bramce Podhala był Osobiński. W końcówce bliski tego było mało, podczas treningu pęknięcia żuchwy doznał Mateusz Wyjadłowski.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu. Zagraliśmy w eksperymentalnym składzie,



Bialczanie wrócili z odległego Nowego Targu z punktem (fot. Maciej Zubek)

ale chłopcy spisali się na medal. Sytuacji bramkowych było mało. Czasami tak się zdarza. Z Wieczystą Kraków wpadało co chwilę, a teraz to się nie udało - mówi szkoleniowiec Podlasia.

PODHALE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0

Podhale: Osobiński - Chmelenko (46' Drobna), Nakrosius, Jakubowski, Rubiś (78' Kozarzewski), Tymosiak, Karmański, Michota, Purcha, Antkowiak, Grzebieluch (66' Niedziałkowski).

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev (57' Kozłowski), Salak, Kamiński, Orzechowski, Pigiel, Jakóbczyk, Kurowski, Nojszewski (75' Pacek).

Żółte kartki: Michota, Grzebieluch, Niedziałkowski - Misztal, Salak, Kurowski, Orzechowski.

Rozpędzony beniaminek

W sobotę kolejne starcie o punkty. Tym razem rywalem będzie Świdniczanka.

Mistrzostwie IV ligi po-

przedniego sezonu w dwóch ostatnich meczach zdobyli komplet punktów, zwyciężając Avię Świdnik oraz KS Wiązownica. W drużynie jest wielu doświadczonych graczy: Patryk Czułowski (niegdyś Podlasie), Mateusz Kompanicki, Hubert Kotowicz, Michał Paluch, Mateusz Pielach, Paweł Socha, Jakub Szymala czy Michał Zuber. Szkoleniowcem zespołu jest wieloletni bramkarz Avii - Łukasz Gieresz.

mp

Wieczysta Kraków - Orleńskie Spółdzielcze Radzyń Podlaski 3:2 (1:1). Ciągłe bez zwycięstwa

Postawili się potentatowi, ale wrócili bez punktów

Orleńskie zagrały w Krakowie swój najlepszy mecz w sezonie, ale na wyrównanie zabrakło sił i czasu. W rywalizacji z drużyną naszpikowaną zawodnikami ze stażem w wyższych ligach, a nawet reprezentacji Polski, doskonale zaprezentował się wracający do składu pierwszej drużyny Dominik Rycaj.

W ostatniej chwili z kadry meczowej wypadł Karol Rycaj, którego zatrzymały w Radzyniu istotne sprawy osobiste. Jego miejsce w pierwszej jedenastce zajął Borys Piotrowski.

Mecz zaczął się dobrze dla gospodarzy. Z prawej strony pola karnego przedarł się Christoph Knasmüllner, dośrodkował w pole karne i Paweł Łysiak wykończył akcję. Orleńskie odpowiedziało już po kilku minutach: składną akcją i pasywną postawą obrońców wykorzystał Igor Szczygieł. Do przerwy przewaga Wieczystej była wyraźna, ale to goście mieli najlepszą szansę: tuż przed przerwą Jakub Szczypek był w sytuacji „sam na sam”, ale zabrakło mu zimniej krwi.

Po przerwie Wieczysta podkręciła tempo, czego efektem były całe serie dośrodkowań w pole karne Igora Bartnika. Po jednym z nich celnym strzałem popisał się Michał Fidziukiewicz. Kilka minut później znowu w polu karnym najsprytniejszy był Łysiak i podwyższył wynik. Gospodarze być może uznali mecz za rozstrzygnięty i pozwolili Orleńskim w końcówce zaatakować. Znakomitą zmianę dał Dominik Rycaj, który kilka minut po wejściu wypracował rzut karny, zamieniony na gola przez Denisa Ostrowskiego. W ostatnich minutach miejscowi jednak opanowali kryzys i dość bezpiecznie dowieźli wynik do końca.

Ale punktów dalej mało...

Gdyby za styl przyznawano punkty, Orleńskie miałyby prawo coś w tabeli dopisać. Na razie jednak przedłużyły do ośmiu serię meczów bez zwycięstwa. Szansą na jej przełamanie będzie zaplanowany na sobotę, na godzinę 16, domowy mecz z Podhalem. W tym sezonie górale nie imponują, zresztą należą w ostatnich latach do drużyn,

z którymi Orleńskie uzyskują dobre rezultaty - w poprzednim sezonie wygrały i na Warszawskiej i w Nowym Targu.

Pierwszy wykluczony

W sobotę nie zagra Dmytro Yanchuk. Etatowy zmiennik w ciągu 266 minut spędzonych na boisku w tym sezonie zebrał już cztery żółte kartki. W statystykach tego zawodnika zwraca uwagę jeszcze jeden szczegół: w czasie, kiedy przebywał na boisku, drużyna zdobyła trzy z pięciu goli w tym sezonie.

Komentarz: dawać więcej tego Dominika!

W ostatnich tygodniach, relacjonując mecze rezerw radzyńskich Orleńskich, wiele razy zwracaliśmy uwagę, że Dominik Rycaj pasuje do okręgówki jak elegancki krawat do baraniego kozucha. Dynamiczny skrzydłowy potrafiący wykonać serię nieszlachetnych zwodów, dośrodkować w biegu, albo oddać strzał z nieoczywistej pozycji w niższej lidze, po prostu skazany byłby na powolne doskonalenie się do niewysokiej



średniej. Największą trudnością jest jednak nie tyle przekonanie do niego trenerów, co przekonanie Dominika, że trenowanie pięć razy w tygodniu i wyjazd na cały weekend, to jest dokładnie to, co chciałby w życiu robić. Na razie, dowołany dość awaryjnie w miejsce nieobecnego brata (liczba „Rycków” w drużynie musi się zgadzać, w razie czego jest jeszcze trzeci, najmłodszy - Kuba...), w Krakowie wszedł na 10 minut, pokreślił gwiazdami jak przysłowiowy Cygan słońcem, dwa razy strzelał na bramkę i wypracował rzut karny. Czyli zrobił więcej niż Artur Balicki w ośmiu meczach. Więc niech on może dalej trenuje dwa razy, ze dwa razy niech poprawi graniem z kumplami na Orliku, a w niedzielę i tak zrobi różnicę w trzeciej lidze. Bo on po prostu

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Podhale - Podlasie 0:0
Wieczysta - Orleńskie 3:2
Wisłoka - KSZO 0:1
Świdniczanka - Wiązownica 4:1
Czarni - Chelmska 3:3
Star - Garbarnia 3:0
Karpaty - Wiślanie 0:2
Siarka - Avia 2:1
Sokół - Unia 0:4

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	8	16	15:5
2	Star Starachowice	8	15	16:4
3	Wieczysta Kraków	8	15	25:14
4	Avia Świdnik	8	15	19:10
5	Czarni Polaniec	8	15	17:11
6	KSZO Ostrowiec Św.	8	15	13:8
7	Garbarnia Kraków	8	14	12:8
8	Podlasie	8	13	10:5
9	Chelmska Chelmska	8	13	12:14
10	Świdniczanka	8	11	14:13
11	Unia Tarnów	8	11	12:11
12	KS Wiązownica	8	9	12:20
13	Wiślanie Jaskowice	8	8	13:14
14	Wisłoka Dębica	8	8	8:15
15	Podhale Nowy Targ	8	7	8:13
16	Karpaty Krosno	8	5	2:15
17	Orleńskie Radzyń	8	4	5:14
18	Sokół Sieniawa	8	4	4:23

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/24.09): Podlasie - Świdniczanka (sob., godz. 15:00), Orleńskie - Podhale (sob., godz. 16:00), KSZO - Wieczysta, Unia - Wisłoka, KS Wiązownica - Siarka, Avia - Czarni, Chelmska - Star, Garbarnia - Karpaty, Wiślanie - Sokół.

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Górnik II - Grom 1:2
Lublin - Huragan 1:0
Cisowianka - Stal K. 2:2
Stal P. - Motor 0:3
Kryształ - Lewart 0:3
Janów - Opolanin 5:1
Łada - Granit 3:0
Start - Gryf 1:0
Ogniwo - Tomasovia 0:5
MECZ 6. KOLEJKI
Janów - Gryf 4:1

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	8	19	23:7
2	Start Krasnostaw	8	18	15:10
3	Janowianka	8	17	21:9
4	Lewart Lubartów	8	17	17:7
5	Cisowianka Drzewce	8	17	20:9
6	Łada Biłgoraj	8	15	16:10
7	Gryf Gmina Zamość	8	13	16:9
8	Opolanin Opole Lub.	8	13	18:19
9	Motor II Lublin	8	13	14:10
10	Huragan Międzyrzec	8	10	12:10
11	Górnik II Łęczna	8	9	15:12
12	Kryształ Wierbkowice	8	9	8:17
13	Tomasovia	8	8	13:17
14	Granit Bychawa	8	6	7:21
15	Grom Kąkolewnica	8	6	7:25
16	Ogniwo Wierzbica	8	5	7:18
17	Lublinianka Lublin	8	5	10:15
18	Stal Poniatowa	8	4	5:19

Przełamanie Orląt. Dwa gole na mecz „Jawora”!

Gracze z Łukowa mają wielkie chwile. Zespół Macieja Sygi wygrał po raz pierwszy od ponad roku i cieszył się z trzech punktów wywalczonych na wyjeździe.

Zacząło się znakomicie dla miejscowych. Albert Chomiuk dośrodkował z rzutu różnego, a prowadzenie głową dał Kacper Pietruszewski. Spadkowicz z IV ligi wyrównał za sprawą Jakuba Rybki, który tą samą częścią ciała sfinalizował centrę z prawej strony boiska Sebastiana Sowisza. W 15. minucie

było 1:2. Adrian Siemieniuk otrzymał zagranie od Sowisza, położył bramkarza i uderzył po dalszym rogu. Po nieco ponad pół godzinie gry Victoria wyrównała. Nieporozumienie Adriana Czerskiego z Aleksandrem Żmudą wykorzystał Albert Chomiuk. Gracz miejscowych przejął futbolówkę i skorzystał z dalekiego wyjęcia bramkarza łukowian, pakując piłkę do siatki z blisko 40 metrów.

O ile pierwszą część lepiej zaczęli gospodarze, to drugą goście. Dośrodkował Bartosz Chojniak, a jego imiennik Kłosa



Adrian Siemieniuk (na pierwszym planie) i spółka wygrali po raz pierwszy na wyjeździe od przeszło roku!

dał prowadzenie. W końcówce kropkę nad „i” postawił Rafał Jaworski. Kapitan Orląt został sfaulowany przez Adriana Kozłowskiego i sam wyko-

rzystał rzut karny. Dla „Jawora” to 14. gol w 7. spotkaniu w tym sezonie. Dwie bramki na mecz? Proszę bardzo!

mp

POZOSTAŁE WYNIKI 7. KOLEJKI

Wydarzeniem niedzielnej serii gier była porażka Lutni Piszczac. Ekipa Mateusza Kacika przegrała 2:3 z Młodzieżówką Radzyń Podlaski. Dla ekipy była to pierwsza porażka od 308 dni. Poprzednia miała miejsce 13 listopada 2022 roku. Wówczas 5:3 wygrał Kujawiak Stanin.

TYTAN WISZNICE - AGROTEX MILANÓW 1:2 (0:1)
Bramki: Jakubiuk 51' - Mazurek 9', 70'.
Tytan: Haponiuk - P. Bujnik (78' Chwalczuk), J. Bujnik, Oniszczyk, Żelazowski, Bancarzewski, Brodzki (70' Kalinowski), Wieliczuk, Tarasiuk, Kachavy, Szyszłow.
Agrotex: Król - Czuryło, Pawlak, Witkowski (70' S. Magier), Antoniuk, Romaniuk (75' Samorański), Kowalski (83' Kalbarczyk), Pawlina, Mazurek (90+2' Gil), Kołędra, Daszczyk.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - LUTNIA PISZCZAC 3:2 (0:2)
Bramki: Burda 55', Muszyński 74', Lecyk 83' - Całka 34', Tuttas 42' (k).
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Burda, Kobjek, P. Mitura, K. Drygiel, B. Drygiel (46' Sidor), M. Łukaszuk (71' Wierzbicki), Sadowski (88' M. Koczkodaj), Muszyński, Samociuk, Lecyk.
Lutnia: Kaczmarek - Olaszewski, Stankiewicz, Szabat, Całka (71' Giś), Wiraszka (88' Rogulski), Hawryluk, Opolski, Hołownia, Kuczyński, Tuttas.

SOKÓŁ ADAMÓW - ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI 0:5 (0:3)
Bramki: Grochowski 16', Korolczuk 25' (k), Aleksandrowicz 31', D. Rycaj 54', Kotko 79'.
Sokół: M. Dzido (88' Mat. Sokołowski) - Miazek, Wrzosek, Wierzbicki (75' Biadun), Mar. Sokołowski, Jar. Bosek (65' Piotrowski), J. Nowicki, Czubek, Osiał (78' Trzaskowski).

ski), Prac, Cąkała.
Orlęta II: Rutkowski - Zieliński (75' Burdon), Kotko, Grochowski (57' Siwek), Matejek, Siudaj, Yanchuk (53' Wołek), Wrona (44' Czuba), Korolczuk, Aleksandrowicz (50' Wardziak), D. Rycaj.

ŁKS ŁAZY - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 0:8 (0:5)
Bramki: Zalewski 12', 56', M. Chazan 13', 76', Sikora 19', 67', Perkowski 24', Pacek 42'.
ŁKS Łazy: M. Ochnio - Kłebowski (46' Ostojki), Goławski, Soćko (20' A. Ochnio), D. Machniak, Rożen, Mat. Ebert, Zarzycki (46' Zdanikowski), Janaszek, Wałachowski (75' Krukow), Mac. Ebert.
Podlasie II: Napiórkowski (46' Dejneka) - Kozłowski (46' Sawczuk), Kot (60' Hawryluk), P. Chazan, Andrzejuk (60' Gryciuk), Sikora, M. Chazan, Stalewski, Perkowski, Zalewski (70' Bartnikowski), Pacek (46' Misiejuk).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA ŻABI-KÓW 3:0 (1:0)
Bramki: Praszczak-Tracz 31' (k), Borkowski 53', Mróz 66'.
Az-Bud: Bierdziński - Bogucki (80' Demianiuk), Praszczak-Tracz, Borkowski, M. Klimiuk (70' Osypuk), Kania (55' Paczusi), Sokołowski, Baran-czuk, Korol (81' Oniszczyk), Derlukiewicz (76' Łobejko), Mróz.
Unia Ż.: Stężala - Pawelec, Błyskun, Palica (69' Arent), Golec, Garbacik (46' Pliszka), Bednarczyk, Semeniuk (69' Dąbkowski), Koczkodaj, Ptaszyński, Prusak (80' Hawryluk).

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA KRZYWDA 5:2 (1:1)
Bramki: Rosłoń 23', Mróz 54', R. Wołoszka 58', Stosio 65', Kiriło 72' - Filip 40', Kryczka 90'.
Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Świętochowski, Mar. Cizio, A. Wołoszka, Stasiak, Kiriło, Czerniewicz, Stosio,

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Victoria - Orlęta 2:4
Tytan - Agrotex 1:2
Sokół - Orlęta II 0:5
ŁKS Łazy - Podlasie II 0:8
Az-Bud - Unia Ż. 3:0
Bad Boys - Unia K. 5:2
Młodzieżówka - Lutnia 3:2
Kujawiak - Orzeł 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	7	18	29:8
2.	Młodzieżówka	7	18	21:8
3.	Az-Bud Komarówka	7	18	17:5
4.	Orlęta II Radzyń	7	18	31:6
5.	Orlęta Łuków	7	15	36:14
6.	Podlasie II Biała P.	6	15	29:7
7.	Unia Żabików	7	12	14:15
8.	Kujawiak Stanin	7	12	13:17
9.	Unia Krzywda	7	10	16:16
10	Sokół Adamów	7	8	5:14
11	Bad Boys Zastawie	7	7	13:19
12	Agrotex Milanów	7	4	5:12
13	ŁKS Łazy	7	3	11:24
14	Orzeł Czemierniki	7	2	10:23
15	Victoria Parczew	6	1	7:18
16	Tytan Wisznice	7	0	4:47

KLASA A GR. I

WYNIKI 4. KOLEJKI
Twierdza - Red Sielczyk 1:1
Dąb - Olimpia 3:3
LZS Dobryń - Krzna 0:0
Granica - Niwa 7:1
Orzeł II - Agrosport 3:3
Rokitno - Huragan II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Granica Terespol	3	9	16:2
2.	Red Sielczyk	4	8	10:6
3.	Dąb Dębowa Kłoda	4	7	12:10
4.	GLKS Rokitno	4	7	4:5
5.	Huragan II	3	6	6:3
6.	Niwa Łomazy	4	6	14:13
7.	Krzna Rzeczyca	4	5	4:3
8.	Olimpia Jabłoń	4	4	9:12
9	LZS Dobryń	4	4	5:8
10	Twierdza Kobylany	4	4	5:6
11	Orzeł II Czemierniki	4	2	4:9
12	Agrosport	4	1	7:19

KLASA A GR. II

WYNIKI 4. KOLEJKI
AR-TIG - Armaty 2:1
Orlęta II - Polesie 1:8
Bór - Dwernicki 6:1
Olimpia - Bizon 3:3
Orlęta - Orkan 2:2
Start - Absolwent 0:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	AR-TIG	4	12	12:4
2.	Absolwent	4	10	13:5
3.	Bór Dąbie	4	9	15:8
4.	Olimpia Okrzeja	4	8	9:6
5.	Polesie Serokomla	4	6	12:8
6.	Dwernicki	4	6	11:13
7.	Bizon Jeleniec	4	5	13:13
8.	Armaty	4	4	7:9
9.	Orlęta Gołyszyn	4	4	7:10
10	Orlęta II Łuków	4	3	10:19
11	Orkan Wojcieszków	4	1	8:12
12	Start Gózd	4	0	2:12

KLASA B

WYNIKI 3. KOLEJKI
Wóldom - Tur 3:6
KS Drelów - Gręzovia 6:1
Lutnia II - Bystrzyca 4:1
Az-Bud II - Unia II 0:3
Wenus - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	KS Drelów	3	9	13:1
2	Lutnia II Piszczac	3	7	13:6
3	Gręzovia Gręzówka	3	6	13:7
4	Tur Turze Rogi	2	6	10:5
5	Bystrzyca Borki	3	3	4:7
6	Unia II Żabików	3	3	5:10
7	Az-Bud II	2	1	3:6
8	Wenus Oszczepalin	2	0	3:9
9	Wóldom	3	0	3:16

Ładnie to ma grać zespół na weselu. Grom górą!

Zespół z Kąkolewnicy wybrał się do Łęcznej. Przeciwno Gromowi wystąpiła młodzież z Górnik II. Ostatni gwizdek oznaczał trzy punkty dla podopiecznych Mirosława Kosowskiego i Sławomira Kozłowskiego.

- Gospodarze mieli większe posiadanie piłki, przewagę w umiejętnościach, ale w piłce nożnej liczy się wynik końcowy. Cieszymy się, bo mamy drugie zwycięstwo w sezonie. Co ciekawe, znowu wygraliśmy na wyjeździe. Tak się złożyło, że ograliśmy dwie ekipy rezerw pierwszoligowców - mówi szkoleniowiec.

Zacząło się pomyślnie dla

miejscowych. Szymon Gęca dośrodkował z rzutu różnego, a Konrada Łęczyckiego strzałem głową pokonał Michał Sienicki. Beniaminek IV ligi odpowiedział bardzo szybko. Najlepiej zachował się Aayushmaan Chaturvedi. 28-letni zawodnik z Indii poszedł do kontry, wykorzystał błąd obrońcy i na raty pokonał Mikołaja Kiliszka.

Druga część to coraz śmielsze ataki łącznian. Najważniejsze, że byliśmy konsekwentni i cierpliwi. Wiedzieliśmy, że gospodarze będą próbowali nacierać coraz to większą ilością zawodników. Odgryzaliśmy się strzałami: Piotra Kuźmy, Dawida Kanatka, Ade-

damoli Adenekana. Aż wreszcie zdobyliśmy bramkę - dodaje.

Po aucie piłka znalazła się pod nogą prawego obrońcy. Nie wiedzieć czemu zagrał wzdłuż 20. metra. Jego kolega przysnął. Do piłki dopadł Adenekan. Wykazał się sprytem i przelobował golkipera. - Nasza cierpliwość została nagrodzona. Mieliliśmy kilka kontr, ale naszym głównym celem było szczelne bronienie dostępu do własnej bramki. To się udało. Trzeba pochwalić Konrada Łęczyckiego, który raz za razem pomagał między słupkami. Nasza zespołowa gra została nagrodzona - kończy Kosowski.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (1:1)
Bramki: Sienicki 5' - Chaturvedi 16', Adenekan 82'.
Grom: Łęczycki - Mielnik (79' Kanatek), Chaturvedi, Jakimiński, Kudlai, Szeląg (79' Sowisz), Tomasiak, Obroślak, Kocyła, Pluta (86' Kamiński), Kuźma.
Żółte kartki: Tomasiak, Jakimiński, Sowisz.

Beniaminek z beniaminkiem

W niedzielę o godz. 15:00 Grom Kąkolewnica rozegra trzeci mecz przed własną publicznością. Rywalem naszych będzie inny nowicjusz w tej lidze - Łada Biłgoraj.

mp

„Smoła” jest nieśmiertelny. 62-latek bohaterem derbów!

W 77. minucie Olimpia Jabłoń prowadziła 3:1 w spotkaniu wyjazdowym z Dębem Dębowa Kłoda. Gospodarze zdołali zdobyć dwie bramki. Trafienie na wagę remisu w trzeciej minucie doliczonego czasu gry zdobył Zbigniew Smoliński.



Zbigniew Smoliński (trzeci z prawej) zdobył gola w wieku 62 lat. Brawo!

To nie żarty. 14 lipca skończył 62 lata. Jak mówi, pierwsze poważne zawody, jakie oglądał w telewizji, to te, kiedy walczylismy z Niemcami o złoto. Wówczas nikt nie myślał, że kiedyś będzie można obejrzeć mecz w kolorze. Urodził się tego samego roku co: prezydent i piosenkarz Robert Janowski, aktor Eddie Murphy, aktor George Clooney i były prezydent USA Barack Obama.

- Rano czułem się nieswojo. Bolały mnie plecy w okolicach lędźwi. Nie mogłem podnieść się z fotela. Nasmarowałem się i powoli doszedłem do siebie. Mielismy braki w składzie, więc musiałem wyjść na boisko. Nie byłem ostoją drużyny, młodzi koledzy robili robotę, ale udało się. Zdobyłem gola - mówi grający trener Dębu.

W doliczonym czasie gry „Smoła” znalazł się w odpowiednim miejscu przy dośrodko-

waniu Damiana Gajosa. - Piłka poszła na długi słupek. Poszliśmy całym zespołem pod bramkę. Dostałem podanie i „szczupaczkiem” trafiłem. Radość była bardzo duża. Od bramki rywali aż do połowy przebiegłem w rekordowym czasie - śmieje się Smoliński.

Spotkanie lepiej zaczęli goście. Patryk Zarczuk uderzył głową po krótkim słupek po dośrodkowaniu z lewej strony Adama Klimkowicza. Olimpia podwyższyła tuż po przerwie. Marcin Trubaj dał piłkę ze środka pola. Klimkowicz minął Krystiana Kanona i dopełnił formalności. Dąb wrócił do gry za sprawą Szymona Stadnika, który dostał podanie na lewym skrzydle, zszedł do środka, minął obrońcę i uderzył przy dalszym słupek.

Przejeżdżni odpowiedzieli na 1:3. Po błędzie obrony Kamil Jaszczuk podał do Klimkowicza,

a ten trafił po sytuacji sam na sam. W 77. minucie miejscowi uwierzyli w korzystny wynik. Paweł Burzec nieprzepisowo zatrzymał Radosława Niewęglowskiego, a Radosław Daszczyk trafił w prawy róg bramki Mikołaja Pajdosza. A później był show w wykonaniu Smolińskiego.

- To był mecz walki. Trzeba przyznać, że Olimpia zaprezentowała się z bardzo dobrej strony. To bardzo waleczny zespół. W pierwszej połowie Łukasz Kuć trafił w słupek, a później w boczną siatkę. Uciekali nam, goniliśmy ich i dogoniliśmy - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Co ciekawe, Smoliński był pierwszym trenerem po reaktacji klubu z Jabłonia. W Olimpii pracował przez dwa i pół roku. Był współautorem awansu do Klasy A. W przerwie między rundami został zastąpiony przez obecnego szkoleniowca drużyny

- Bartłomieja Jaszczuka.

- Trudno powiedzieć coś mądrego, skoro prowadzi się różnicą dwóch goli i do końca zostaje kilkanaście minut. Już wtedy powinniśmy zamknąć mecz. Mamy do siebie dużo pretensji. Nie wygraliśmy na własne życzenie. Wydawało się, że kontrolujemy przebieg wydarzeń. Niestety, karny i później nerwówka do ostatniej akcji oznaczała stratę punktów. Uważam, że byliśmy lepsi, ale skończyło się remisem - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

DĄB DĘBOWA KŁODA - OLIMPIA JABŁOŃ 3:3 (0:1)

Bramki: Stadnik 55', Daszczyk 77' (k), Smoliński 90+3' - Zarczuk 25', Klimkowicz 49', 68'.

Dąb: Kanon - Rudnik, Ziolkowski, Smoliński, Sysiak (72' Końko), Daszczyk, A. Gajos (58' Wierzejski), Wieliczko, Sz. Majewski (60' Niewęglowski, 90' Bielecki), Stadnik (84' D. Gajos), Kuć.

Olimpia: Pajdosz - Cholewa (72' Rykucki), Trubaj, B. Jaszczuk, W. Milaniuk, Sałuch, K. Jaszczuk (85' Zieniewicz), Kremecalski (50' Wasilewski), Klimkowicz, Zarczuk (90' Potapczuk), K. Romaniuk (65' Burzec).

Victoria znów bez punktów



Gracze Victorii czekają na pierwsze zwycięstwo. Może w niedzielę w Wisznicach?

Parczewianie notują bardzo słaby początek sezonu. W niedzielę ekipa Victorii przegrała po raz piąty i na koncie ma zaledwie jeden punkcik.

- Zaczęliśmy idealnie. Początkowo mieliśmy problemy z Orłętami, które miały pomysł na grę w ataku pozycyjnym. Szybko wyrównali i wyszli na prowadzenie. Po pół godzinie gry zaczęliśmy sobie z tym radzić. Tak naprawdę brakowało nam lepszego podania po odbiorze piłki. Przy większym szczęściu mogliśmy lepiej wykorzystywać momenty w ofensywie. Niestety, po zmianie stron, zresztą nie po raz pierwszy w tym sezonie, bardzo szybko straciliśmy gola. To nam podcięło skrzydła. Ułatwiliśmy grę przeciwnikowi - mówi Robert Różański.

Trener parczewian przy-

znaje, że w drugiej połowie Orłęta nie były tak aktywnym zespołem. - Można było osiągnąć lepszy wynik. Niestety, kompletnie niepotrzebny faul Adriana Kozłowskiego przekreślił nasze plany i nadzieje. Musimy pogodzić się z kolejną porażką. Niestety - dodaje.

Trzy punkty obowiązkiem

W niedzielę o godz. 16:00 parczewianie rozpoczną spotkanie na boisku z Tytanem Wisznice.

- Cieszy to, że będziemy kadrowo coraz mocniejsi. Zza granicy wrócił Antoni Jemioł. Wiemy, że da nam jakość. W przeszłości grał w: Podlasiu Biała Podlaska, Włodawiance Włodawa, Orłętach Łuków, Lewarcie Lubartów. Najbliższy bój to starcie o tzw. sześć punktów. Nie ma mowy o potknięciu - mówi Różański.

mp

„Łupek” załatwił sprawę

Pierwsze zwycięstwo Agrotexu. Milanowianie wrócili z Wisznic z trzema punktami.

Bohaterem zespołu został Emil Mazurek. 30-latek otworzył wynik spotkań po zespołowej akcji, kończąc ją strzałem z kilku metrów. Miejscowi zdołali wyrównać niedługo po przerwie. Eryk Jakubiuk dostał piłkę za plecy obrońców i ude-

rzył po dalszym słupek, nad Jakubem Królem.

W 70. minucie podopieczni Daniela Syty zapewнили sobie zwycięstwo. Mazurek minął dwóch rywali i kopnął w stronę bramki. Wydawało się, że Kamil Haponiuk nie będzie miał żadnych problemów. A jednak! Golkipera Tytana oślepiło słońce i nie złapał łatwiej piłki. Dla

30-latek rodem z Żabikowa było to czwarte trafienie w sezonie.

- Bardzo potrzebowaliśmy przełamania. Najważniejsze, że mamy trzy punkty. Było dużo nerwów, przypadku. Poziom spotkania odzwierciedla miejsce w tabeli obu ekip - mówi Daniel Syta, trener Agrotexu.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
516 019 184

Wsparcie dla siatkarek!



Pamiątkowe zdjęcie siatkarek z Jabłonia

Sekcja siatkówki dziewcząt w Olimpii Jabłoń już drugi raz korzysta z Rządowego Programu Klub, który ma na celu wspieranie średnich i małych

klubów.

Udział w projekcie daje możliwość zakupu profesjonalnego i atrakcyjnego sprzętu sportowego, który na pewno urozmaici

zajęcia dziewczętom. Operatorem krajowym jest Krajowe Zrzeszenie LZS.

mp

Nasi dopingowali „Lewego”



Pamiątkowe zdjęcie ekipy Olimpii Jabłoń

Zawodnicy Olimpii z grup młodzika starszego oraz juniora starszego wraz z opiekunami byli na meczu eliminacji do mistrzostw Europy. Nasi obejrzeli mecz Polski z Wyspami Owcymi na Stadionie Narodowym.

Okazją było przedsięwzięcie Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Dla większości najmłodszych zawodników była to pierwsza w życiu wizyta na stadionie i meczu reprezentacji. Jak przyznają,

było to niesamowite przeżycie, pełne emocji, skutkującym zdarzeniem gardłem. Łącznie w wyjeździe wzięło udział 21 uczestników oraz trzech opiekunów.

mp

PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Piękny, czerwony i nowoczesny



Foto: www.wspolnota.pl

Samochód ratowniczo-gaśniczy MAN TGM 13.290 4x4 posiada zbiorniki na wodę o pojemności 4 tys. litrów i środek pianotwórczy również o poj. 4 tys. litrów
4000 litrów
400 litrów
AUTOPOMPA
typ
wydajność
Ruberg EH 40
2400 l/min – 8 bar

GM. WOHYŃ: Strażacy z OSP Wohyń już się cieszą, bo chodzi o bezpieczeństwo mieszkańców całej gminy.

Ta jednostka jako jedyna z pięciu gminnych włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego za miesiąc otrzyma nowiuteńki samochód ratowniczo-gaśniczy MAN TGM o wartości 1 mln 226 tys. zł. Samochód, który teraz jest na wyposażeniu wohyńskiego OSP, Renault Midlum z 2004 roku, trafi na stan OSP Suchowola.

- Ten zakup jest możliwy dzięki wsparciu finansowemu z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, skąd uzyskaliśmy 475 tys. zł. Różnicę w cenie pokryje gmina Wohyń - informuje wójt, Tomasz Jurkiewicz, dodając, że nowoczesny sprzęt wpłynie na sprawność operacyjną jednostki i poczucie bezpieczeństwa.

Dostawę samochodu zrealizuje firma WAWRZASZEK Inżynieria Samochodów Specjalnych.

mm

Zakończona droga do granicy z powiatem



Na wydarzenie poświęcenia drogi przybyli m.in. poseł Dariusz Stefaniuk, wicewojewoda Robert Gmitruczuk, wicemarszałek Michał Mulawa i radzyński starosta Szczepan Niebrzegowski

GM. WOHYŃ: Uroczyste przecięto wstęgę nad wyremontowaną drogą. Na początku września oficjalnie oddano do użytku odcinek o długości 3405 mb. Wohyń – granica powiatu parczew-

skiego.

Inwestycja została sfinansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wykonawcą inwestycji była firma STRABAG Sp. z o.o. Całkowita wartość projektu wyniosła pra-

wie 10 mln 400 tys. zł. Kwota dofinansowania to ok. 5 mln 600 tys. zł, a pozostała część została sfinansowana z budżetu Powiatu Radzyńskiego oraz Gminy Wohyń.

Przypomnijmy, udział Gmi-

ny Wohyń w kosztach zadania wyniósł 2 mln 395 tys. zł.

mm

„Nad Niemnem” w wersji nad Tyśmienicą



To nie było zwykłe narodowe czytanie, ale minispektakl

Bełczacki dworek stał się idealną scenografią dla czytania „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. Narodowe czytanie nie było tu zwykłym czytaniem.

W sobotni wieczór zgromadzona w Bełczacu publiczność

RAD

mogła nie tylko wysłuchać, ale także obejrzeć przygotowane fragmenty utworu tegorocznej lektury „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej.

Opracowaniem widowiska zajęli się nauczyciel, Krzysztof Badziak, a swoich aktorskich sił z sukcesem spróbowali: Teresa Bajda jako Emilia Korczyńska, Janina Błaszczak jako Teresa Plińska, Andrzej



Scenariuszem i reżyserią spektaklu zajęli się nauczyciel, Krzysztof Badziak

Klisowski jako Bolesław Kirło, Mikołaj Drabik jako Teofil Różyk, Karolina Świć jako Justyna Orzelska oraz Piotr Kalinowski jako Jan Bohatyrowicz. Narracją zajęła się Krystyna

Sokół. Informacje dotyczące utworu oraz przepiękne opisy przyrody odczytali: Gabriela Delązek, Elżbieta Niewęglowska, Anna Sulej, Małgorzata Świć, Alicja Karcmarz, Mile-

na Karwowska i Michał Dobosz

W spotkaniu nie mogło zabraknąć występu lokalnego zespołu Zorza.

M.O.

8 kilometrów dróg łni nowością



Na miejsce budowy dojechał asfalt

GM. CZEMIERNIKI: Dobiega końca budowa dróg gminnych. Wykonawca, firma Rafdan z Kurowa, położyła drugą warstwę ścieralną.

Chodzi o 8 kilometrów dróg w Czemiernikach, Wygnanowie, Stoczku, Stójce i Bełczacu. Zostało do wykonania uzupełnienie poboczy i zjazdów. To inwestycja za ponad 5 mln zł, w tym 4,75 mln zł to dofinansowanie z Funduszu Inwestycji Strategicznych.

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

OSP Dębowa Kłoda ma nowy samochód ratowniczo-gaśniczy

Nowy wóz strażacki za ponad milion złotych trafił do Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębowej Kłodzie.

Przypomnijmy. Pod koniec lutego Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, zatwierdził listę jednostek OSP, które w 2023 r. otrzymają dofinansowanie na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych. Na rządowej liście znalazła się Ochotnicza Straż Pożarna z Dębowej Kłody, która dostała 475 tysięcy złotych na zakup średniego pojazdu. Resztę stanowił wkład własny.

Gmina Dębowa Kłoda szukała pojazdu fabrycznie nowego z silnikiem o mocy nie mniejszej niż 210 kW. Opiewający na prawie 1,1 mln złotych kontrakt trafił do Przedsiębiorstwa Specjalistycznego „bocar” z województwa śląskiego. Firma jako jedyna stanęła do postępowania, nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali kilka tysięcy złotych więcej.

Niedawno pojazd trafił do Dębowej Kłody, gdzie zostało zorganizowane uroczyste przekazanie wozu. Uroczystego wręczenia aktu przekazania oraz kluczyków do pojazdu pożarniczego dokonał nadbrygadier Grzegorz Alinowski,



Wóz trafił już do Dębowej Kłody. Na zdjęciu: uroczystość przekazania pojazdu

komendant wojewódzki PSP w asyście posłanki Moniki Pawłowskiej, Jerzego Szwaia, przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego, Rafała Dziekanowskiego, dyrektora biura Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie oraz Grażyny Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Ksiądz Tomasz Kostecki, proboszcz parafii w Dębowej Kłodzie oraz ks. Ireneusz Zieliński,

proboszcz parafii w Kodeńcu, dokonali uroczystego poświęcenia pojazdu.

Uroczystość zwińczyły przemowy oraz gratulacje złożone przez zaproszonych gości, jak również podziękowania ze strony druhów OSP i samorządowców z terenu gminy za dofinansowanie samochodu. Wydarzenie uświetniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Urzę-

du Miejskiego w Parczewie pod batutą Jacka Domańskiego, która na zakończenie przygrywała pododdziałowi w trakcie przemarszu przez całą miejscowość, aż do remizy.

Przypomnijmy, że dzięki rządowym pieniądzą do strażaków-ochotników z całego kraju ma trafić 675 nowych pojazdów: 180 lekkich samochodów ratowniczo-gaśniczych, 417 średnich oraz 78 ciężkich.

– Chyba nigdy nie było takiej liczby wozów strażackich przekazywanych w jednym roku dla Ochotniczych Straż Pożarnych – podkreślił wiosną premier Mateusz Morawiecki, częściowo wprowadzając ludzi w błąd, bo jednostki OSP nie dostały od rządu wozów strażackich, lecz dofinansowanie ich zakupu.

Grzegorz Rekiel

Oddali hołd druhowi

Hołd tragicznie zmarłemu druhowi z województwa warmińsko-mazurskiego oddali strażacy-ochotnicy z Sosnowicy.



Strażacy oddali hołd druhowi z województwa warmińsko-mazurskiego

Druh Marek Bartwicki z OSP Rumian zginął podczas akcji ratunkowej, został potrącony przez wóz strażacki. Hołd oddają mu druhowie z całej Polski, w tym z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

GR

Spotkanie dla miłośników fantasy

Na spotkanie fantastycznego klubu książki zaprasza w piątek, 29 września, Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórze.

Wyjątkowa impreza rowerowa. Start i meta w Sosnowicy

Już w najbliższą sobotę, 23 września, zostanie zorganizowany wyścig kolarski „Rykwisko 2023”. Start i meta będzie się mieścić w Sosnowicy koło siedziby nadleśnictwa przy alei Kasztanowej.

Zawody zostaną przeprowadzone w formule gravel, co oznacza, że uczestnicy będą mogli przejechać drogami gruntowymi, szutrowymi, duktami leśnymi i poznać piękne zakątki Poleskiego Parku Narodowego oraz Lasów Parczewskich. Do wyboru będą dwa dystanse: 160 lub 60 kilometrów.

Na dłuższym dystansie cykliści przejadą m.in. przez: Izabelin, Turno, Pieszowolę, Jagodno w pow. łęczyńskim, Lejno, Komarówkę, Stary



Na zawody zapisało się 81 zawodników

Orzechów, Buradów, Makoszę, Pohulanę, Mościska oraz Olchówkę. Pierwsza grupa wystartuje o godzinie 8, zapisało się 81 cyklistów.

– Zawody gravelowe cieszą się popularnością, bez względu na wiek, płeć i poziom zaawansowania. Nieważne,

czy ktoś jest początkującym zawodnikiem, czy też zaawansowanym, na gravelowych imprezach z pewnością znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Do wyboru są dwie formuły: OPEN (jazda w grupie) lub SOLO (jazda samemu) – mówi Włodzisław

mierz Oberda, organizator zawodów.

Oberda dodaje, że w wyścigu w formule gravel warto wziąć udział chociażby po to, by jeździć ze znajomymi po ciekawych przyrodniczo trasach.

Obie trasy zostały sprawdzone przez organizatora.

– Znalazłem niewrażliwe punkty, które wymagać będą szczególnej ostrożności od zawodników. Na krótszej trasie jest to odcinek piaszczystej drogi w rejonie jeziora Czarnego, a także za Pohulaną. Z kolei na dłuższym dystansie tych miejsc jest kilka – mówi Oberda.

Na zawodach monitorowany będzie zarówno sam przejazd po zadanej trasie, jak też czas jazdy. Można zdecydować się na jazdę sportową na wynik lub potraktować udział w zawodach bardziej turystycznie.

Podczas rywalizacji wiele może się wydarzyć: zepsuta przerzutka czy przebita opona to tylko najważniejsze problemy techniczne.

– Ważny będzie zatem zestaw narzędzi w podstawowym wyposażeniu. Uczestnicy muszą sobie z nimi radzić sami, podobnie, jak z nawigacją. Należy pamiętać o odpowiednim nawodnieniu i posiłkach – trzeba je zabrać ze sobą. Uczestnicy muszą być samowystarczalni – mówi Oberda.

Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawować będzie marszałek województwa lubelskiego, partnerem będzie Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego oraz Poleski Park Narodowy.

Grzegorz Rekiel



Spotkanie odbędzie się 29 września

Omówiona zostanie książka „Kosiarze”, a spotkanie zacznie się o godzinie 15.30. Lekturę można już wypożyczyć z biblioteki. Udział w spotkaniu jest bezpłatny, jednak ze względów praktycznych organizatorzy proszą o zapisanie się pod numerem telefonu 690 482 252 lub w GBP. Biblioteka w Podedwórze to jedna z najprężniej działających placówek kultury w powiecie parczewskim. Jej dyrektorem jest Agnieszka Michalska.

GR
PAR

Piknik Rodzinny „Nasze Korzenie”

W niedzielę 10. 09. 2023 r. Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni było organizatorem Pikniku Rodzinnego pt. „Nasze Korzenie”. Piknik ten był drugim działaniem w ramach projektu „Etokorzenie gminy Jabłoń” dofinansowanym ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Rządowego Kultury ludowa i tradycyjna.

W dniach 17-22.07.2023r. jako pierwsze działanie projektu organizowane były Warsztaty Animacji Kulturowej podczas których powstały rzeźby postaci związanych z historią miejscowości. W tym samym czasie odbywały się również warsztaty malarskie na drewnie dla dzieci.

Drugie działanie, czyli Piknik Rodzinny zgromadził liczną widownię mieszkańców gminy i przybyłych gości. Prowadzenie pikniku uroczyste zostało przekazane przez Wójta Gminy Jabłoń młodemu pokoleniu – uczniom Szkoły Podstawowej w Jabłoni (Julii Janiak, Julii Wasiczuk, Lenie Łobejko oraz Bartoszowi Mospinek), którzy kiedyś będą gospodarzami tej Ziemi. Głównym punktem programu był spektakl teatralny pt. „Od ziarenka do bochenka” według scenariusza i w reżyserii



Iwony Malczewskiej i Agaty Korpysz. W postaci swoich przodków wcielił się aktorzy – amatorzy z gminy Jabłoń. Udział w spektaklu brał również zespół ludowy Kalina. Jednym z punktów programu były występy zespołów ludowych z gminy Jabłoń: dziecięcy zespół Jabłoneczka ze Szkoły podst. im. SGO „Polesie” w Jabłoni, zespół Kalina (w lipcu 25 lat działalności) oraz solistki Agata Korpysz, Kamila Januszko i Katarzyna Paluszkiewicz. Następnie mogliśmy posłuchać kapeli folkowej „Styrta” z Krasnegostawu oraz solowego występu Moniki Głowackiej z Łomaz. Odbywały się także warsztaty ginących zawodów m.in. pszczelarz, glina, makrama, filc, wycinanka. Była możliwość skosztowania tradycyjnych potraw na stoiskach przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z: Dawidów, Jabłonia, Kuder i Paszenek.

Głównym celem Pikniku pt. „Nasze Korzenie” było przypomnienie bogatej tradycji ludowej kultywowanej w naszej



gminie, podkreślenie wartości kulturowych tkwiących w starych obrzędach i uświadomienie młodemu pokoleniu że korzenie wszystkich tkwią na wsi.

Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni



Dofinansowano z budżetu państwa – ze środków ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Wsparcie gminnych zabytków z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków

Zgodnie z ogłoszonymi wynikami naboru w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków aż 5 wniosków uzyskało dofinansowanie z Gminy Jabłoń.

Rządowy Program Odbudowy Zabytków zakłada udzielenia bezzwrotnego wsparcia inwestycji dot. renowacji i odbudowy zabytków. Dofinansowanie może pokryć do 98 proc. kosztów inwestycji, udział własny samorządu to minimum 2 proc.

Inwestycje, które uzyskały wsparcie:

1. Przebudowa dr. gminnej nr 104066L położonej w układzie urbanistycznym będącym pod ochroną Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków

Inwestycja zakłada przeprowadzenie robót budowlanych polegających na przebudowie drogi gminnej nr 104066L na dz. nr geod. 2154/5, zlokalizowanej na terenie wpisanym do rejestru zabytków pod nr A/601, założenia pałacowo-parkowego wraz z osadą folwarczną, kościołem parafialnym, starym cmentarzem w Jabłoni.

Wartość dofinansowania: **225.778,95 zł**

2. Konserwacja zabytkowego szklenia witrażowego wraz z wykonaniem szkła

zabezpieczającego w kościele p.w. Św. Tomasza bp. z Willanowy w Jabłoni

Inwestycja zakłada wykonanie konserwacji szklenia witrażowego oraz wykonanie zabezpieczenia ochronnego istniejących witraży. Konserwacja szklenia witrażowego będzie polegała na oczyszczeniu szyb, korekcie ubytków ołowiu, rekonstrukcji brakujących elementów w technice oryginalnej, konserwacja elementów metalowych (oczyszczenie, zabezpieczenie antykorozyjne). W ramach prac planowane jest wykonanie szklenia osłonowego dla zabezpieczenia witraży przed możliwością uszkodzenia od zewnątrz. Zakłada się wykonanie szklenia w formie osłonowej z zachowaniem odpowiedniej odległości między szkleniem, a witrażem z zachowaniem cienkiej konstrukcji montowanej do krawędzi elementów nośnych. Prace dotyczące konserwacji szklenia witrażowego i szklenia osłonowego planuje się wykonać w Prezbiterium i Transepcie.

Wartość dofinansowania: **250.000,00 zł**

3. Odnowienie dachu na kościele w Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Św. Józefa w Gęsi

W ramach zadania zostaną wykonane następujące prace: wymiana desek pod poszyciem, odtworzenie pokry-

cia dachowego i wszelkie roboty z tym związane. Odtworzone pokrycie będzie wykonane z miedzi, dodatkowo wymienione zostaną rynny i rury spustowe. Prace będą prowadzone od strony północnej kościoła.

Wartość dofinansowania: **250.000,00 zł**

4. Remont kościoła p.w. Trójcy Świętej w Paszenkach

W ramach zadania zostaną wykonane następujące prace: odnowienie i konserwacja drewnianej elewacji zewnętrznej kościoła, wymiana okien drewnianych, wymiana pokrycia dachowego na miedziane na części dachu (prezbiterium i zakrystia), odnowienie i konserwacja drewnianych podłóg. Inwestycja ma na celu zabezpieczenie i podniesienie walorów estetycznych przedmiotowego obiektu.

Wartość dofinansowania: **250.000,00 zł**

5. Prace konserwatorskie przy zabezpieczeniu, zachowaniu i utrwaleniu zabytkowej substancji drewnianej dzwonnicy w m. Kolano-Kolonia

W ramach zadania planuje się wykonanie prac konserwatorskich przy budynku drewnianej dzwonnicy polegających na wykonaniu napraw lub wymiany elementów drewnianych podwalin, remoncie istniejących drewnianych

drzwi, a także wykonaniu prac konserwatorskich przy elewacjach dzwonnicy z odtworzeniem detali, okapników, oczyszczania wtórnej farby, wykonania odtworzenia wyglądu elewacji. Prace konserwatorskie będą również na wykonaniu niezbędnych napraw w zakresie poszycia dachowego oraz obróbek blacharskich. Drewniana konstrukcja dzwonnicy zostanie zabezpieczona przeciwgrzybicznie oraz przeciw drewnojadom, a także przeciwpożarowo. Inwestycja ma na celu podniesienie walorów estetycznych przedmiotowego obiektu.

Wartość dofinansowania: **147.000,00 zł**

Wstępny planowany termin realizacji wyżej wymienionych inwestycji planowany jest do końca 2024 r.

Dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Rządowy Program Ochrony Zabytków



Wystrzeliła pensja Justyny Wołos

Justyna Wołos zarobiła na etacie sporo więcej niż w 2021 roku, a stopniła pensja Łukasza Pasikowskiego – oto oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gminy Podedwórze.



Kazimierz Iwaniuk nie ma wielkich dochodów, ale nie ma też żadnych zadłużeń

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2021 roku
Grzegorz Kozioł, 48 lat, rolnik	dochód z roli – 150 tys. zł (474 tys. zł przychodu); prowizja sołtysa – 3,5 tys. zł; dieta radnego – 1,4 tys. zł	Oszczędności: 21,3 tys. zł Zobowiązania: limit debetowy w BNP Paribas – 60 tys. zł; kredyt obrotowy w BNP Paribas – 30 tys. zł; kredyt obrotowy w WBS Chełm – 80 tys. zł i inne	dom 150 mkw (248,7 tys. zł); dom 82 mkw; gospodarstwo rolne 74 ha z budynkami magazynowymi, garażem, wiatą, stodołą, oborą (2,96 mln zł); 1/3 udziału w działce budowlanej 1,1 ha (400 tys. zł)	Audi A6 z 2015 r.; BMW E60 z 2008 r.; Audi A4 z 2014 r.; Nissan patrol GY z 1990 r.; Audi A6 z 2005 r.; ciągnik Claas z 2009 r.; ciągnik Zetor z 2003 r. i inne (sprzęt rolniczy)	o 21,3 tys. zł więcej na koncie; o 20 tys. zł większy dochód z roli
Irena Tkaczuk, 68 lat, emerytka	emerytura – 11,6 tys. zł; dieta radnej – 1,2 tys. zł	nie dotyczy	mieszkanie 60 mkw (100 tys. zł); działka rolna 10 arów (4 tys. zł)	Citroen C3 Furio z 2005 r.	o 1,8 tys. zł mniejsza emerytura
Justyna Wołos, 45 lat, nauczyciel w ZSCKR w Korolówce	dochód z roli – 35 tys. zł (150 tys. zł przychodu); umowa o pracę w ZSCKR – 109,7 tys. zł; dieta radnej – 1 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy Zobowiązania: BGZ Parczew – 21 tys. zł; WBS Chełm – 50 tys. zł; kredyt mieszkaniowy w Alior Banku – 120 tys. zł	dom 120 mkw (300 tys. zł); dom 82 mkw (70 tys. zł); gospodarstwo rolne 57 ha z oborą, stodołą, garażem, silosami (900 tys. zł)	Skoda Roomster 2012 r.; Volkswagen Touran 2008 r.; kombajn Claas 2006 r.; Honda CRV 2012 r.; traktor 2012 r. i inne (sprzęt rolniczy)	o 18,5 tys. zł większe zarobki w ZSCKR; o 1 tys. zł większy dochód z roli
Kazimierz Iwaniuk, 70 lat, emeryt	dochód z roli – 2 tys. zł (4 tys. zł przychodu); emerytura – 29,1 tys. zł; dieta radnego – 1,8 tys. zł	Oszczędności: 2 tys. zł Zobowiązania: nie dotyczy	dom 100 mkw (90 tys. zł); gospodarstwo rolne 6,46 ha z oborą (120 tys. zł)	nie dotyczy	o 0,7 tys. zł mniejsza emerytura
Łukasz Pasikowski, 40 lat, magazynier-kierowca w Amicus	dochód z roli – 6,5 tys. zł (31 tys. zł przychodu); umowa o pracę – 22,1 tys. zł; dieta radnego – 1,4 tys. zł	Oszczędności: 10 tys. zł Zobowiązania: nie dotyczy	dom 63 mkw (100 tys. zł); dom 85 mkw (80 tys. zł); gospodarstwo rolne 15,15 ha z oborą, stodołą, garażem, spichlerzem (450 tys. zł)	ciągnik 1988 r.; ciągnik Zetor 1984 r.; siewnik zbożowy 2018 r.	o 27,2 tys. zł mniejsze zarobki na etacie (w 2021 r. pracował w firmie Sobianek)

REKLAMA

PONOWNE OTWARCIE PUNKTU Z UBEZPIECZENIAMI PRZY UL. PLAC WOLNOŚCI 43/13 (HALA STAROMIEJSKA) W PARCZEWIE!!!

Ubezpieczenia:

komunikacyjne

rolne

majątkowe (firma, mieszkanie, dom)

NNW szkolne

grupowe na życie

indywidualne na życie

Dla pierwszych 10 klientów, którzy kupią Pakiet OC + AC + NNW kamera samochodowa gratis!

Tel: 501 128 234

Serdecznie Zapraszamy. Porównamy wszystkie oferty i wybierzemy najlepszą!

Nowa kapliczka przy Kolejowej

Na krzyżu przy ul. Kolejowej w Parczewie została przymocowana kapliczka z figurką Matki Boskiej z Gruszką. Kapliczkę ofiarował mieszkaniec Parczewa, a wykonał mieszkaniec Cieszyna na Śląsku.

Kapliczka została już zamontowana

Montaż kapliczki to oddolna inicjatywa. – Andrzej Teleon, który prowadzi na Facebooku stronę Krzyże i kapliczki Ziemi Parczewskiej, zauważył w okolicach Zaniówki

zniszczoną kapliczkę i postanowił w tym miejscu powiesić nową. Udało się pozyskać dwie nowe kapliczki z wizerunkiem Matki Bożej z gruszką, które zostały

wykonane na Śląsku. Jedną z nich została powiększona w Zaniówce. Pan Andrzej zwrócił się do mnie, by znaleźć odpowiednie miejsce dla drugiej kapliczki. Wybraliśmy krzyż przy ul. Kolejowej i za zgodą właściciela powiesiliśmy tam kapliczkę – tłumaczy Grzegorz Duda, miejski radny w Parczewie. Duda przypomina, że kilka lat temu wspólnie z Adamem Wróblewskim, radnym powiatu parczewskiego, udało się postawić pięć nowych krzyży przydrożnych przy Trakcie Królewskim.

PSL

TRZECIA DROGA

17. na liście

Łukasz Adam Łucjan

Łukasz Adam Łucjan

- Kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego w Starostwie Powiatowym w Parczewie: od 2019
- Główny Specjalista w Biurze Powiatowym ARiMR w Parczewie: do 2019
- Przewodniczący Zarządu Osiedla Nr 3 w Parczewie: od 2015 do 2019
- Przewodniczący Rady Osiedla Nr 3 w Parczewie: od 2011 do 2015
- tytuł MBA: Politechnika Lubelska i University of Illinois at Urbana-Champaign (USA)
- mgr administracji: UMCS w Lublinie
- w wolnym czasie: aktor serialowy i filmowy

Swój człowiek w Sejmie!

PAR

eprasa.pl 5935f8044f